Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

10 GR

Warszawa, wtorek 3 marca 1936 r.

P R
Nr. 64 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

To wszystko już było

(j) Włosi zwyciężają. Jeżeli wierzyć komunikatom z frontu, Abisyńczycy nie posiadają już rezerw, mogących zmienić sytuację wojskową. Zapewne, droga do Addis Abeby jest jeszcze daleka i ujeżona trudnościami terenu, zapewne gerylasówka bitnych szczepów może jeszcze dać się Włochom we znaki, ale czy opór Abisynji nie załamie się na odcinku moralnym? Czy ciężar srebra z talarów Marji Teresy, dorzucony do ciężaru przewagi wojennej nie przeważy szali decyzji niejednego z rasów? Jakkolwiek potoczą się dalej wypadki, Włosi mają słuszny powód do dumy. Klęska Adui z przed pół wieku została pomszczona. Ma powód do dumy również Mussolini, bo bez faszyzmu, bez propagandy czynu zbrojnego, bez hasła „libra e moschetto" (książka i karabin), którem żyje od lat kilkunastu młodzież włoska — nawet największa przewaga techniczna nie pokonałaby straszliwych trudności terenu, klimatu oraz bohaterskiego oporu górali abisyńskich.

Duma Włochów ze zwycięstw może być tem większa, że świat cały niemal usiłował im przeszkodzić, że zmobilizowano Ligę Narodów, że puszczono w ruch sankcje, że próbowano nawet demonstracji flot wojennych. I dziś jeszcze mówi się o zaostrzeniu sankcji, o embargo naftowem, o pomocy pieniężnej dla Abisynji. Ale czy dojdzie do tego.

Jasną jest rzeczą, że głos decydujący w tych sprawach mieć będzie nie Liga Narodów, nie Szwecja, protestująca przeciw bombardowaniu szpitali, ale tylko i wyłącznie Anglja. Jeżeli wieloryb brytyjski zdecyduje się na otwartą walkę z wilczycą rzymską, może za cenę zburzenia pokoju Europy, ocalić Etjopję i jej Króla Królów. Ale czy ta decyzja nastąpi? Dziś coraz jaśniej widać, że nie. Pogrozić, utrudnić życie — można. To nie kosztuje. Ale narażać krew żołnierzy i marynarzy brytyjskich? To się nie opłaca. Mamy na to dowody w niedawnej historji, tem ciekawsze, że dotyczą również... Włoch.

2 marca 1911 roku Ilustrowany Kurjer Codzienny podał następującą depeszę:

Włochy chcą zagarnąć Trypolis. Prasa włoska coraz usilniej wzywa rząd do zajęcia Trypolisu (należącego do Turcji), motywując to żądanie ciężką sytuacją tamtejszej kolonji włoskiej. Powaga mocarstwowa Italji wymaga wkroczenia, skoro turecki gubernator w Trypolisie okazuje jawną pogardę Włochom. Prasa angielska uważa sytuację za poważną, zapewnia, że rząd angielski nie ścierpi rabunku zamierzonego na Turcji i przestrzega Europę, że znajduje się w przededniu nowego zbrodniczego zamachu na całość Turcji.

Jak wiadomo, mimo protestu Anglji „zbrodniczy zamach na całość Turcji" został dokonany, a zwycięska wojna trypolitańska rzuciła we Włoszech posiew tego ducha, który w 1922 r. wydał rewolucję faszystowską.

Mussolini niezawsze jest zręczny na polu dyplomatycznym. Ale ma historję i ma siły swego narodu. W dwudziestopięciolecie Trypolisu tworzy drugi Trypolis na dużo większą skalę. Czy wygrawszy wojnę nie przegra pokoju w znaczeniu gospodarczego wyzyskania aneksji — przyszłość pokaże. Ale jasno już widać jedno: przecinanie węzłów gordyjskich mieczem jest dziś równie skuteczne jak za czasów Aleksandra Wielkiego.

Spokój w armji japońskiej wróci

Gdy zniknie przekupstwo i niesprawiedliwość społeczna

TOKJO, 2.3. — Książę Sajondżi przybył do pałacu cesarskiego witany uroczyście przez tajną radę i rząd. W ciągu najbliższych dni dokona książę nominacji nowego premjera.

Koła wojskowe uważają za niemożliwe przywrócenie całkowitej dyscypliny armji i zapobieżenie na przyszłość wypadkom, jeśli nie uczyni się nic, aby naprawić istniejące niesprawiedliwości społeczne i wyplenić przekupstwo. Niezbędne będzie utworzenie gabinetu jedności narodowej, który byłby dostatecznie silny dla przeprowadzenia szeregu śmiałych reform.

Stan oblężenia nie został dotychczas zniesiony w stolicy. W związku z niepewną sytuacją uroczystości publiczne z okazji 33-ciej rocznicy urodzin cesarzowej, która przypada w piątek, zostały odwołane.

PARYŻ, 2.3. (PAT). — Większość prasy paryskiej wyraża przekonanie, że nowy rząd japoński będzie wynikiem kompromisu, czyniącego w pewnej mierze zadość tendencjom, które reprezentowali powstańcy.

TRAGICZNY PRZYKŁAD

TOKJO, 2.3. (PAT). — Porucznik gwardji cesarskiej Kenkiczi Aoszima, chcąc dać przykład zbuntowanym oficerom, którzy złamali regulamin wojskowy, popełnił samobójstwo, rozpruwając sobie, według starożytnego japońskiego zwyczaju, brzuch. Jego 23 letnia żona, obecna przy śmierci, odebrała sobie życie przez podcięcie gardła.

Oboje przed zadaniem sobie śmierci, przebrali się w japońskie szaty narodowe.

LONDYN, 2.3. (ATE). Minister wojny gen. Kawaszima wydał odezwę do wojska, w której stwierdza, że poczuwa się do całkowitej osobistej odpowiedzialności za wypadki, które rozegrały się podczas jego urzędowania i że z faktu tego wyciągnie należyte konsekwencje (należy przypuszczać, że popełni harakiri — przyp. Red.). W obecnej chwili jednak musi on spełnić rozkaz cesarza i przywrócić całkowity porządek i dyscyplinę w szeregach armji.

OKADA OCALIŁ SIĘ W... TRUMNIE

SZANGHAJ, 2.3. (PAT). „Daily News" podają szczegóły dramatycznej ucieczki japońskiego premjera Okady. Według tych relacyj, Okada w chwili, gdy do domu jego zbliżali się napastnicy, uprzedzony przez służbę, ukrył się w metalowym kufrze, a zbuntowani żołnierze sądząc, iż mają do czynienia z premjerem, zamordowali jego szwagra pułkownika Matsui.

Gdy następnie zjawiła się rodzina zabitego przez pomyłkę pułkownika, celem zabrania zwłok, **Okada przy pomocy krewnych i domowników umieścił się w szerokiej trumnie obok trupa zabitego szwagra.**

W ten sposób udało mu się opuścić dom, który podówczas był zajęty przez oddział zbuntowanych żołnierzy.

Przeciwko spiskowcom hitlerowskim

Największy proces w Polsce

odbędzie się przed ferjami letniemi

Śledztwo w sprawie antypolskiego spisku hitlerowskiego na Śląsku prowadzone jest z całą energją. Sądowe władze śledcze czynią wysiłki, aby mimo ogromnego materjału jaknajprędzej ukończyć dochodzenia i przystąpić do sporządzenia aktu oskarżenia. Mówi się, iż władze pragnęłyby, aby proces przeciw spiskowcom niemieckim mógł się odbyć przed ferjami letniemi r. b.

Proces przeciw spiskowcom hitlerowskim na Śląsku ma być największym ze wszystkich tego rodzaju procesów, jakie dotychczas toczyły się w Polsce.

Emigracyjna prasa niemiecka przynosi sensacyjne informacje o świeżo wykrytym spisku hitlerowskim na Górnym Śląsku. Wśród mniejszości niemieckiej w woj. śląskiem zorganizawane były —według tych doniesień— **zbrojne oddziały szturmowe**, których przeznaczeniem było wywołać w dogodnym momencie powstanie przeciw państwu polskiemu.

Propaganda hitlerowska na G. Śląsku przybrała ogromne rozmiary wbrew twierdzeniu niemieckich kół urzędowych, iż „hitleryzm nie jest ideą na eksport". Niemiecka prasa emigracyjna informuje, iż prawie wszystkie legalnie istniejące organizacje Niemców śląskich, jak: Volksbund, Volksblock, Jungdeutsche Partei i Deutche Partei, hołdują hasłom hitlerowskim. **We wszystkich tych organizacjach propagowane jest hasło oderwania Górnego Śląska od Polski i powrotu do Niemiec.**

Na zebraniach Niemców śląskich wysuwane i dyskutowane są możliwości powrotu ziemi śląskiej do Niemiec, przyczem brane są pod pod uwagę 3 ewentualności. Pierwsza z nich — to kupno Górnego Śląska przez Rzeszę Niemiecką, druga — to odzyskanie ziemi śląskiej w drodze umowy z Polską, trzecia wreszcie to zagarnięcie Górnego Śląska w drodze wojny. Powstanie ludności niemieckiej na Śląsku przeciw państwu polskiemu **miałoby utorować rządowi niemieckiemu drogę do uczynienia z kwestji śląskiej przedmiotu rozmów i targów z rządem polskim.**

Bezrobocie i ciężka sytuacja gospodarcza ludności niemieckiej na Górnym Śląsku wyzyskiwana jest przez agitatorów hitlerowkich do celów propagandy. Niemcy śląscy naśladują we wszystkich dziedzinach życia publicznego wzory hitlerowskie. Organizują pomoc zimową, urządzają niedziele jednego garnuszka i liczne zbiórki pieniężne, a nawet tworzą oddziały szturmowe. **Szturmówki hitlerowskie w woj. śląskiem organizowane były za wiedzą licznych czynników w Rzeszy niemieckiej.**

Zdemaskowanie tajnej organizacji hitlerowskiej na G. Śląsku wywołało panikę w kołach niemieckich, które usiłują osłabić wrażenie dokonanego przez władze polskie odkrycia. Najchętniej i najczęściej suflowane jest czynnikom polskim twierdzenie, iż szturmówki niemieckie tworzone były przez młodych „romantyków" i że z tego powodu nie należy przywiązywać zbytniego znaczenia do ich działalności. Koła niemieckie na Śląsku licytują się też obecnie w zapewnieniach lojalności wobec państwa polskiego.

Znamienne stanowisko wobec spiskowców górnośląskich zajęła tajna policja niemiecka „Gestapo" w Bytomiu. Emigracyjna prasa niemiecka donosi, iż zbiegowie niemieccy z Górnego Śląska przysporzyli wiele kłopotów bytomskiej „Gestapo". Niektórzy przywódcy spiskowych szturmówek, którzy zbiegli do Bytomia, zostali rzekomo przez „Gestapo" aresztowani.

Niemiecka prasa emigracyjna podnosi, iż najbliższa przyszłość ujawni całą prawdę o spisku hitlerowskim na Śląsku i dodaje, iż wykrycie tego spisku jest dowodem, jak strona niemiecka traktuje porozumienie z Polską.

Wezbranie Wisły pod Warszawą

Podnoszenie się poziomu wód na Wiśle obserwowane jest na całej niemal długości rzeki. Wczoraj rano poziom wód pod Warszawą osiągnął 3 metry 45 centymetrów, a więc około 2 metrów ponad stan średni. Woda w dalszym ciągu przybiera i dziś rano osiągnie poziom około 4 metrów.

Jest to poziom bardzo wysoki, ale żadnego niebezpieczeństwa nie nastręcza, obwałowania rzeczne bowiem są pod Warszawą w dobrym stanie.

W jednym tylko wypadku grozić może powódź pod Warszawą, a mianowicie wtedy, gdy zaczną się wielkie deszcze, gdyż wysoki poziom wód na Wiśle utrzyma się w Warszawie około tygodnia, spodziewane jest bowiem znaczne zasilenie rzeki dużemi masami wody z Dunajca, Sanu i górskich dopływów.

Ciepło w dzień nocą przymrozki

Wczoraj popołudniu trwała na ziemiach Polski pogoda chmurna z rozpogodzeniami i stosunkowo ciepła. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 12 st. ciepła w Przemyślu, 11 w Krakowie, 10 w Warszawie, 9 w Łodzi, 8 w Zakopanem, 7 w Suwałkach, 6 w Mławie, 5 w Grudziądzu, 4 w Bydgoszczy, 3 w Toruniu, 2 w Dziewieniszkach, 1 w Poznaniu i 2 st. mrozu na Hali Gąsienicowej.

Dziś — po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą miejscami przymrozki, dniem ciepło.

Strajk włókniarzy objął niewielką ilość robotników

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Łodzi: Zapowiedziany na wczoraj początek strajku włókienniczego w fabrykach niehonorujących umów zbiorowych lub nie przestrzegających zawartych umów i ustawodawstwa socjalnego, objął w godzinach rannych w Łodzi i łódzkim okręgu włókienniczym stosunkowo nieliczną liczbę robotników.

Na 80.000 tysięcy zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, strajk objął około 4500 robotników, z tego w Łodzi 1100 robotników w 23 drobnych zakładach włókienniczych, w Zgierzu 400 robotników w 26 zakładach, w Pabjanicach 1500 robotników w 29 drobnych fabrykach.

Pozostałe ośrodki przemysłu: Ozorków, Tomaszów, Piotrków nie strajkują.

Wszystkie fabryki średniego i dużego przemysłu w całym okręgu są czynne i pracują normalnie.

Do P. T. Prenumeratorów

W dzisiejszym numerze ABC-Nowin Codziennych znajduje się przekaz rozrachunkowy, za pomocą którego prosimy opłacić prenumeratę. W tym celu należy przekaz wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w miejscowym urzędzie pocztowym.

Wobec mylnego wydrukowania przekazów w Nr. Nr. z 1 i 2 b. m., prosimy przekazywać pieniądze za pomocą przekazu wydrukowanego w dzisiejszym numerze.

Administracja

1 zł. za uszycie pary butów

Wyzysk biednych chałupników

Sytuacja chałupników, która doprowadziła w ostatnich tygodniach do licznych strajków w Warszawie i w miastach prowincjonalnych, ulega ciągłemu pogorszeniu. Szczególnie dotyczy to chałupników szewckich, gdyż konkurencja w tym rzemiośle wzrasta z dnia na dzień.

Ponieważ sklepy warszawskie, odbierające obuwie od chałupników prowincjonalnych stale obniżają stawki, doszło już do tego, że chałupnicy - szewcy otrzymują za uszycie pary butów 1 zł. — 1 zł. 20 gr. Takie stawki płacone są chałupnikom w powiatach opatowskim i iłżeckim, skąd co miesiąc wysyłane są transporty 10.000 par obuwia do Warszawy i innych większych miast.

Sytuacja na wyższych uczelniach

Małe wpływy za czesne

Termin wpłacania drugiej raty czesnego dla większości studentów upłynął z dniem 29 lutego r. b. Obecnie przyjmowane są opłaty na Uniwersytecie dla studentów IV roku prawa oraz na S. G. H. na semestr letni. Na Politechnice i S. G. G. W. niepełne 10 proc. studentów wniosło opłaty.

Na S. G. H. do ub. piątku na semestr letni zapisało się tylko 27 studentów na ogólną liczbę 1.200. W piątek jednak przedstawiciele „Bratniej Pomocy" wskutek konferencji, jaką odbyli z rektorem Miklaszewskim, wywiesili odezwę wzywającą młodzież do zapisywania się na semestr. Skutkiem tego stan zapisów na sobotę ub. tygodnia wynosił już 62, a obecnie napływają coraz to nowe podania. Z prowincji otrzymaliśmy wczoraj wiadomość, że na Akademji Górniczej w Krakowie zapłaciło czesne mniej niż 1 proc. studentów.

Po przewrocie w Hiszpanji rozwinięto czerwone flagi

MADRYT, 2. 3. (PAT) Premjer Azana przyjął delegację „Frontu ludowego", która wręczyła mu szereg postulatów, dotyczących m. in. **powrotu do pracy oraz odszkodowania** dla wszystkich robotników, którzy stracili pracę ze względów politycznych, amnestji **dla skazańców politycznych, stawienia przed sąd uczestników represji** w czasie rewolty październikowej 1934 r., **usunięcia z armji oficerów żywiących antyrepublikańskie przekonania, rozwiązania organizacyj monarchistycznych i faszystowskich oraz szybkiej realizacji planu robót publicznych.**

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że w całej Hiszpanji panuje spokój. Wobec tego udzielono pozwoleń na odbycie wieców i manifestacyj.

MADRYT, 2. 3. (PAT.) Szef rządu katalońskiego Companys oraz inni dygnitarze katalońscy, którzy zostali usunięci ze stanowisk po rozruchach w październiku 1934 r., obecnie zostali ułaskawieni i restytuowani w prawach, powrócili do Barcelony. **Wszystkie miasta katalońskie udekorowane są sztandarami katalońskiemi, hiszpańskiemi i czerwonemi.** Powracających witały liczne tłumy.

MANIFESTACJE

PARYŻ, 2. 3. W Madrycie odbyła się wielka **manifestacja Frontu ludowego**, w której wzięło udział około 250.000 osób. Premjer Azana wygłosił do manifestantów przemówienie, w którem podkreślił swą wolę przeprowadzenia programu wyborczego Frontu ludowego.

Z Barcelony donoszą o olbrzymich manifestacjach Frontu ludowego, w których wzięło udział kilkaset tysięcy ludzi. Tłumy urządziły owację Companysowi, zwolnionemu niedawno z więzienia.

Parlament kataloński rozwiązany po rewolcie 6 października 1934 roku został wczoraj ponownie zwołany. Prezydentem parlamentu wybrano Companysa.

Pobicie komunistów na uniwersytecie

W dniu wczorajszym doszło na Uniwersytecie warszawskim do gwałtownych zajść pomiędzy młodzieżą komunistyczną a narodową. Powodem zajść były szkalujące ulotki, które komuniści usiłowali kolportować. Kilku komunistów zostało dotkliwie pobitych. Ulotki odebrano.

25.000 kupców w Lipsku

Targi zgromadziły 8163 wystawców

LIPSK, 1. 3. Otwarto tu międzynarodowe targi wiosenne. Pomimo powszechnie odczuwanego kryzysu, zgromadziły one **rekordową liczbę wystawców**, bo aż 8163 (7406 w r. ub.). W pierwszym dniu otwarcia zwiedziło wystawę około 200 tysięcy osób. Do Lipska zjechało około 25 tysięcy kupców zagranicznych, w czem około 200 z Polski.

Z okazji otwarcia targów oddano do publicznego użytku **pierwsze w Niemczech połączenia telefoniczno - telewizyjne** pomiędzy Berlinem a Lipskiem.

Min. Beck w Brukseli

Współpraca gospodarcza Polski i Belgji

BRUKSELA, 1. 3. (PAT). W niedzielę o godz. 19 min. 13 przybył do Brukseli minister Spraw Zagranicznych Beck z małżonką. Z dworca min. Beck udał się wprost do swych apartamentów prywatnych w hotelu „Astoria".

Przed przyjazdem ministra na peronie zebrały się liczne delegacje organizacyj wychodźtwa polskiego ze sztandarami, przybyłe ze wszystkich ośrodków emigracji polskiej w Belgji. Zwracała uwagę grupa dzieci robotników polskich w strojach narodowych.

Przed przyjazdem pociągu przybył premjer i minister spraw zagranicznych van Zeeland z małżonką, dalej minister R. P. Jackowski w otoczeniu członków poselstwa, konsulowie Rzeczypospolitej z Brukseli, Antwerpji i Mons z urzędnikami konsulatów, attaché wojskowy mjr. Łowczowski. Ze strony belgijskiej obecni byli m. in. przydzielony do osoby min. Becka na czas pobytu w Brukseli sekretarz generalny królowej, minister pełnomocny baron Fraux de Wardin, burmistrz Brukseli minister stanu Max.

Wychodzącego z wagonu min. Becka powitał premjer van Zeeland. Nastąpiło przedstawienie zebranych osobistości. Z grupy dzieci polskich emigrantów wystąpiła 6-letnia Zosia Mikołajczykówna, wręczając ministrowi bukiet kwiatów o barwach narodowych i wygłaszając okolicznościowy wierszyk na cześć Polski. Prezes Centralnego związku towarzystw polskich w Belgji Maciejewski wygłosił krótkie przemówienie.

Oficjalne przyjęcia rozpoczynają się w dniu dzisiejszym.

GŁOSY PRASY

BRUKSELA, 1. 3. Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych znalazła w prasie belgijskiej bardzo szeroki oddźwięk. Poważny organ konserwatywny „La Metropole" podkreśla intensywną współpracę między obu krajami w dziedzinie stosunków gospodarczych, a przedewszystkiem w dziedzinie stosunków finansowych. Udział kapitałów belgijskich w życiu gospodarczem Polski wynosi 12,3 proc. kapitałów zagranicznych, inwestowanych w Polsce.

„Le Soir" niezależnie od artykułu, poświęconego stosunkom turystycznym, poświęca artykuł przeglądowi historycznemu stosunków kulturalnych polsko-belgijskich. Pismo przypomina, że powstanie polskie 1830 r. zadecydowało o niepodległości Belgji.

PARYŻ, 1. 3. (PAT). Nawiązując do podróży min. Becka, brukselski korespondent „Paris Midi" omawia stosunki gospodarcze polsko-belgijskie i udział kapitałów belgijskich w polskiem życiu gospodarczem, podkreślając, że gospodarstwa narodowe obu państw wzajemnie się uzupełniają. Polska eksportuje do Belgji surowiec i produkty rolne, a importuje produkty przemysłowe i fabrykaty.

Przewiduje się, że rozmowy, jakie się rozpoczynają w Brukseli będą owocne zarówno na terenie ekonomicznym, jak i w dziedzinie politycznej.

Szosza Frymet Ostrowidz zorganizowała

Zebranie na Muranowskiej

Cały zarząd komunistów warszawskich na ławie oskarżonych

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się w dniu wczorajszym jeden z najbardziej sensacyjnych procesów komunistycznych ze względu na osoby oskarżonych, wybitnych działaczów komunistycznych, karanych już niejednokrotnie za działalność wywrotową.

W początkach stycznia 1935 r. Urząd Śledczy otrzymał poufne informacje, że z ramienia Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partji Polskiej, młoda kobieta utrzymuje kontakt z poszczególnemi komitetami dzielnicowemi K. P. P. na terenie Warszawy. Wiadomości posiadane przez policję stwierdzały, że kobieta ta badała sprawność poszczególnych działaczy komunistycznych. Po krótkim wywiadzie ustalono, że była nią Szosza Frymet Ostrowidz, której Komunistyczna Partja Polska wypłacała stałą pensję.

W ŻYDOWSKIEJ DZIELNICY

Również na podstawie konfidencjonalnych wiadomości ustalono, że 26 lutego roku zeszłego odbędzie się posiedzenie Komitetu Warszawskiego K. P. P. przy ul. Muranowskiej 31. Opierając się na tych informacjach, policja wkroczyła do wskazanego lokalu i zastała osiem osób, cały zarząd Komitetu Warszawskiego w komplecie. W toku rewizji przeprowadzonej na miejscu, jak również w mieszkaniach zatrzymanych osób, znaleziono szereg druków antypaństwowych w języku polskim, rosyjskim, żydowskim, pochodzących bezpośrednio z Rosji Sowieckiej, bądź też w Polsce wyprodukowanych.

Zatrzymani naiwnie tłumaczyli obecność na zebraniu. I tak Rywa Kac podawała np., że przybyła po to, żeby sobie dać suknię do przerobienia, a Krasoń, że wszedł do mieszkania, gdyż myślał, że tam ordynuje lekarz chorób skórnych. Zebrane przez policję dokumenty stwierdzały dobitnie, że wszyscy zatrzymani są stale opłacani przez międzynarodówkę komunistyczną i oddawna zajmują się działalnością wywrotową.

WSZYSCY NA ŁAWIE

W dniu wczorajszym, na ławie oskarżonych zasiedli: Szosza Ostrowidz, Ruchla Łaja Pacanowska, dwukrotnie karana za komunizm jednym rokiem więzienia i trzema latami, Rywa Kac, skazana na 4 lata więzienia, Abram Lewiński, karany na dwa lata więzienia, Ichok Wasserstrum, Izrael Moszek Jeger, karany na 5 lat i 6 miesięcy więzienia, Roman Paziński, dwukrotnie karany na rok i 4 miesiące, Władysław Karenkowski, skazany na 4 lata więzienia, Bolesław Krasoń, skazany na 4 lata więzienia i Dawid Silber, dotychczas nie karany, lecz wielokrotnie notowany za działalność komunistyczną, jak również i inni, nie skazani jeszcze oskarżeni.

P. CZAPIŃSKI

Obrona oskarżonych postawiła na rozprawie sądowej sensacyjny wniosek o powołanie na sprawę dwóch biegłych w osobach p. radcy Kellera z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i p. Czapińskiego, wybitnego działacza z PPS. Mają oni, zdaniem obrony, wydać opinję, że obecnie, po VII kongresie międzynarodówki, na którym zapadło szereg doniosłych uchwał, który się odbył we wrześniu roku zeszłego, cele i dążenia Komunistycznej Partji Polskiej nie mogą być kwalifikowane jako przestępstwo przeciwko całości Państwa Polskiego. Jak wiadomo, uchwały Kongresu tego szły w kierunku „upaństwowienia" komunizmu polskiego, jednak jak stwierdzają znawcy komunizmu, był to poprostu manewr taktyczny, polegający na przejściu z ofenzywy do defenzywy.

Sąd postanowił powziąć decyzję co do przesłuchania biegłych dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego.

Wspaniałe zalety armji italskiej

Gigantyczna operacja Włochów

nie ma precedensu w historji

PARYŻ, 2. 3. (PAT.). Korespondent Havasa przy głównej kwaterze wojsk włoskich w Abisynji donosi, że zakończona ostatnio bitwa na obszarach Tembien stanowiła część **wielkiego planu strategicznego nie mającego precedensu w historji ekspedycyj kolonjalnych.**

W istocie bowiem 5 korpusów armji rozpoczęło jednocześnie na szeroką skalę zakrojoną akcję na froncie długości 1000 klm. Po zwycięstwie na obszarach Enderta marszałek Badoglio postanowił przyspieszyć wypadki a to z trzech powodów:

1) ostatecznego zniszczenia najpotężniejszej armji nieprzyjacielskiej rasa Mulugeta, 2) istnienia wyraźnych symptomów wewnętrznego rozkładu w Abisynji, czego dowodem był bunt w prowincji Godzam i wrogie stanowisko ludności Azbu Galla wobec pierzchających wojowników rasa Mulugeta, 3) wykazanej przez żołnierzy włoskich niezwykłej zdolności ofensywnej.

Te czynniki skłoniły marszałka Badoglio do stoczenia walnej bitwy, aby nie dać możności odpoczynku zwłaszcza moralnego stronie abisyńskiej. Włosi więc ruszyli pospiesznym marszem poza Amba-Aladżi, podczas gdy lotnicy prześladowali uchodzących Abisyńczyków do tego stopnia, że tylne straże uciekły w popłochu.

Chcąc stoczyć bitwę w Tembien, marszałek Badoglio musiał początkowo zatrzymać na północy wojska rasa Kassa i dla odcięcia mu odwrotu, skierował trzeci korpus po bitwie pod Aradam w okolice brodu na rzece Gewa. Po trzech dniach trzeci korpus dysponował już drogami, zapewniającemi mu zaopatrzenie. W tych warunkach rozpoczęła się bitwa na obszarach Tembien.

10.000 ZABITYCH

RZYM, 2. 3. (ATE.). Z Asmary donoszą: Według ostatnich wiadomości Abisyńczycy ponieśli w bitwie pod Tembien wielkie straty. Straty te są obliczane przeszło na 10.000 zabitych. Wiadomosci z placu boju stwierdzaja niezbicie, że Abisyńczycy walczyli z niezwykłą brawurą i dawali dowody wielkiego męstwa.

Włosi posuwali się powoli naprzód, wypierając krok za krokiem nieprzyjaciela. Samoloty włoskie bombardowały cofające się oddziały abisyńskie, a m. in. pułki gwardji cesarskiej. Samoloty włoskie dokonały swych rajdów aż do 50 km. na południe od Quoram. Samoloty włoskie leciały bardzo nisko, ostrzeliwując z karabinów maszynowych cofające się oddziały nieprzyjacielskie.

Według pogłosek, krążących w kołach włoskich, cesarz Haile Selassie bawił na tym odcinku.

WALKA TRWA

ADDIS - ABEBA, 2. 3. (PAT.). Ostatnie wiadomości o bitwie na obszarach Tembien wskazują jedynie, że walka toczy się dalej. Oddziały abisyńskie po gwałtownem bombardowaniu przez Włochów przeprowadziły szereg ataków na bagnety.

W czasie bitwy pod Mudzia, zarówno po stronie włoskiej jak i po abisyńskiej padło po kilkuset zabitych.

WŁOSI GROŻĄ WYSTĄPIENIEM Z LIGI NARODÓW

LONDYN, 2. 3. (ATE.). Jeden z najbliższych współpracowników lorda Rothermere, wysłannik nadzwyczajny „Daily Mail", Ward Price dowiaduje się z miarodajnego źródła, że ambasador włoski w Paryżu Cerutti oświadczył podczas swej ostatniej konferencji z min. Flandinem, że Włochy wystąpią z Ligi Narodów na wypadek zaostrzenia sankcyj.

Jednolity front żydowski

w sprawie uboju rytualnego

Możemy zaobserwować szczególne zjawisko, które jest b. pouczające. Z chwilą przedłożenia na forum Sejmu wniosku o zniesienie uboju rytualnego w imię li tylko racyj gospodarczych i humanitarnych, w prasie żydowskiej rozpoczęła się gwałtowna kampanja przeciwko wnioskowi posłanki Prystorowej.

Stworzył się jednolity front od ortodoksów chasydskich po przez t. zw. postępowców i socjalistów aż do komunistów żydowskich włącznie. Obok „Momentu" i „Hajnta" zgodnie maszerują „Nasz Przegląd", „Chwila", bundowska „Folkscajtung" i komunizująca „Myśl socjalistyczna". Oto w jaki sposób wykrętny pisze lewicowo-bundowska „Myśl":

„Czy jesteśmy, jako wolnomyśliciele i antyklerykali, zainteresowani w ustawowym zakresie uboju rytualnego w obecnej Polsce? Nie, gdyż w ten sposób stworzonoby tylko dla kleru żydowskiego i jego bogobojnych zwolenników glorję męczeństwa. Troskliwy stosunek państwa do innych wyznań przy jednoczesnem uniemożliwieniu przestrzegania żydowskiego tytułu przywiązywałby tylko masy żydowskie do ich prześladowanej religji. Zakaz uboju rytualnego utrudniłby tylko walkę z klerem żydowskim o duszę mas żydowskich..."

Rozumowanie niezwykłe. Socjaliści i komuniści żydowscy dobrze wiedzą, że w kwestji zniesienia barbarzyństwa uboju wcale nie chodzi o względy religijne. Chodzi o to, by nie znęcano się nad niewinnemi zwierzętami a także o zwolnienie producentów i konsumentów chrześcijańskich z obowiązkowego haraczu, jaki muszą składać na rzecz rzezaków, rabinów i kahałów żydowskich. Według zebranych danych ubój rytualny kosztuje państwo i społeczeństwo rocznie 80.839.000 złotych. Odliczając odsetek procentowy żydów w państwie, okazuje się, że ludność chrześcijańska płaci na kahały żydowskie 72 miljony złotych rocznie.

Z jakiej racji ludność chrześcijańska ma ponosić te ciężary?

200 miljonów poddanych

słuchało orędzia króla Edwarda VIII

LONDYN, 1. 3. Król Edward VIII wygłosił przez radjo orędzie, które w najważniejszych ustępach brzmiało:

„Starodawna tradycja monarchji brytyjskiej wymaga, aby nowy król wystosował pisemne orędzie do swych narodów. Nauka pozwala mi dzisiaj wystosować do was orędzie bardziej osobiste i przemówić do was poprzez cały świat przez radjo.

Nie jest to inowacja. Mój Ojciec przemawiał do swych narodów każdego roku, a ostatnio na Boże Narodzenie. Niewiele dawniej, jak dwa miesiące temu, wystosował do was przez radjo swe ostatnie orędzie i wielu spośród was niewątpliwie słyszy jeszcze dźwięk jego głosu. Przemawiał on przy końcu długiego i wspaniałego panowania, trwającego 25 lat, podczas których miały miejsce bezprzykładne zmiany i wspólne troski oraz zagadnienia. Podczas całego tego okresu dawał on przykład wierności wobec obowiązku. Jego śmierć pogrążyła w żałobie nietylko moją matkę i nas — jego dzieci — lecz stanowiła osobistą żałobę dla każdego z was.

Książęta i narody Indyj! Pragnę przesłać wam moje pozdrowienie. Uczucia lojalności i współczucia, zamanifestowane przez was, wzruszyły mnie głęboko. Wspólnota narodów Indyj i Wielkiej Brytanji zarówno podczas pokoju, jak podczas wojny, dyktuje mi zgodnie z tradycją moich poprzedników: Królowej Wiktorji oraz królów Edwarda VII-go i Jerzego V-go — obowiązek utrzymania tych stosunków wspólnoty:

Obecnie na mnie spadło zadanie kontynuowania ich wysiłków. Znany jestem przedewszystkiem jako książę Walji, który podczas wojny i od chwili jej zakończenia miał okazję odwiedzić prawie wszystkie narody kuli ziemskiej i studjować na miejscu różnolite zagadnienia społeczne i związane z niemi trudności. Dziś ten, który do was przemawia, jest królem, lecz jest tym samym człowiekiem, który ma te same nadzieje na szczęście swoich ludów. Oby świat mógł korzystać z pokoju i oby narody imperjum brytyjskiego mogły zaznać szczęścia, zapewniając utrzymanie naszego spadku".

Rozruchy antyżydowskie

w Radomiu

W niedzielę 1 marca miały miejsce w Radomiu gwałtowne rozruchy antyżydowskie. W wielu mieszkaniach wybito szyby.

Policja aresztowała trzech narodowców: Chądzyńskiego Jana, Krzywickiego Stefana, Majchrzaka Leona. Dalsze dochodzenia w toku.

Dwie osoby odniosły rany.

Wręczenie nagrody młodych

Światopełkowi Karpińskiemu

W siedzibie Polskiej Akademji Literatury w obecności wiceministra oświaty Ferek-Błeszyńskiego, akademików literatury i przedstawicieli świata literackiego odbyła się uroczystość wręczenia nagrody P. A. L. dla młodych Światopełkowi Karpińskiemu.

Na wstępie prezes Akademji Literatury Sieroszewski powitał wiceministra Ferek-Błeszyńskiego. Skolei prezes Sieroszewski, zwracając się do laureata, wygłosił krótkie przemówienie, poczem wręczył laureatowi nagrodę.

Ciągnienie dolarówki

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4% premjowej pożyczki dolarowej, serji III-ej („Dolarówki").

Wygrały numery:

10.000 dol. na nr. 1054950.

8.000 dol. na nr. 551082.

Po 3.000 dol. na n-ry: 1319026 661393 1294511.

Po 1,000 dol. na n-ry: 615790 1179668 622170 824623.

Po 500 dol. na n-ry: 128622 1146789 133383 1172707 114197 962804 1170355 263573 874705 251566.

Po 100 dol. na n-ry: 1432432 895389 818628 854535 1441081 1382078 477191 1152276 1140495 17692 1435959 642475 962667 1200933 585161 1359889 846668 1171684 988912 332963 896717 698334 188684 1025624 560085 847291 791940 622396 825461 1081108 1468542 269687 110164 796673 22794 668494 1392817 1251571 158162 905880 1275942 1350117 839194 65582? 1146339 759356 865003 355519.

„Paw" w ogniu

Straty wynoszą 150 tys.

ŁÓDŹ, 1. 3. Groźny pożar wybuchł w fabryce bielizny damskiej „Paw" przy ul. Piotrkowskiej 167. Mimo akcji 5 oddziałów straży ogniowej, ogień dzięki silnemu wiatrowi szybko się rozprzestrzeniał, zagrażając nawet sąsiednim budynkom. Pastwą płomieni padły maszyny i surowiec wartości 150 tysięcy złotych.

Narodowy zarząd

„Bratniaka" uniwersyteckiego

Na walnem zebraniu „Bratniej Pomocy" studentów Uniwersytetu Warszawskiego, wobec tego, iż zgłoszona była w rektoracie tylko jedna lista narodowa, wybory nie odbyły się, a kurator Tatarkiewicz odczytał ją i uznał za przyjętą.

Prezesem został ponownie kol. Boczyński. W skład zarządu weszli kol.: Hole; Sędek; Fijutowski; Podlewski; Wlazłowski; Zawadzka; Kaniewski; Gerichówna; Osuchowska, Serafin, Lipiński, Borkowska, Kujawski, Boguszewski, Loth; Kamiński Fr.; Miłkowski, Blusiewicz, Łotocki; Kamiński J.; Kuskowski, Nawrocki, Bystrzyński, Żarębski; Piatowski; Dębowska i Danilecki.

Pod koniec zebrania młodzież wysłała depeszę do R. Dmowskiego; a po zakończeniu manifestowała, wznosząc okrzyki na cześć Polski Narodowej i narodowej pracy. Dwóch studentów zatrzymała policja.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 marca

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 360.10; Londyn 26.17; Nowy Jork 5.23¾; Paryż 35.00½; Praga 21.96; Szwajcarja 173.20; Stokholm 134.95; Berlin 213.45.

Obroty dewizami średnie; tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.22½; rubel złoty 4.75½; dolar złoty 8.96½; rubel srebrny 1.38; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 147.75; funty ang. 26.17.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62,75 (odcinki po 500 dolarów) 63,38 (odcinki po 100 dolarów) 68,00 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 61,00; 6 proc. poż. dolarowa 76,00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 57,00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25; 5,5 proc. L. Z. i obligacje komunalne Banku Gosp. Kraj. 81,00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45,75; 4,5 proc. L. Z. ziemskie poznańskie, serja L 40,50; 4,5 proc. L. Z. ziemskie poznańskie, serja K 43,00; 8 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,63 (odcinki drobniejsze) 54,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,50; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 27,86.

Akcje: Bank Polski 93,25; Węgiel 11,25; Lilpop 9,00; Ostrowiec 23,25.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja cokolwiek mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.00 (w pr.); 8 proc. renta ziemska (odcinki po 1,000 zł.) 54.00 (odcinki po 500 zł.) 56,00; 3 proc. prem. budowlana 27.15; 4 proc. inwestycyjna 54.65.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.50—22,00, pszenica zbierana 21,00—21,50, żyto I standart 12.75—13,00; żyto II st. bez obrotów 12.50—12,75, owies I-y st. 14.25—14.50, I-A st. 14.75—15.00, II-gi st. 14,00—14.25, jęczmień browarny 15.25—15.75, jęcz. II gat. 15—15,25, III gat. 14.75—15, gat. IV-ty 14.50—14.75; groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21.50—22,50, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 9,00—9.25, żółty 11.50—12,00, rzepak zimowy 40,50—41.50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepak letni 39.50—40,50, rzepik letni 40.00—41.00, siemie lniane b. 33.50—34.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130; o czyst. 97 proc. 150—170; biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak nieb. bez obrotów 64—66, mąka pszenna gat. I-A 34—36, gat. I-B 32—34, gat. I-C 31—32, gat. I-D 30—31, gat. I-F 29—30, gat. II-A 28—29, gat. II-B 26—28, gat. II-D 23.50—24.50, gat. II-F 22.50—23.50, gat. II-G 21.50—22.50, mąka żytnia „wyciągowa" 20.50—21.50, gat. I do 45 pr. 20.50—21.50; gat. I-y do 55 proc. 20,00—21,00, gat. I-szy do 65 proc. 19.50—20,00, gat. II-gi 16,00—17, razowa 16—16,50; poślednia 12—12,50, otręby pszen. grube 12.25—12.75, średnie 11.25—11.50, miałkie 11.25—11.50, żytnie 9—9.25, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 22—22.50.

Radjo na „cenzurowanem"

Stosunek słuchaczy do ankiety Biura Studjów P. R.

W ostatniej „Lwowskiej Fali" Szczepku w rozmowie z Tońkiem opowiedział, jak to kiedyś z podziwem dla pracowitości członków rządu słuchał jakiegoś przemówienia ministerjalnego przez radjo, nie doczekał się końca, wyszedł, potem wrócił, minister jeszcze gadał i dopiero na następny dzień od ciotki dowiedział się, kiedy skończył. Naiwnemu uznaniu lwowskiego batiara nie wszyscy oczywiście radjosłuchacze przyświadczyliby pozytywnie. Faktem jest, że w ostatnich czasach, po „upaństwowieniu", Polskie Radjo stało się w niepraktykowanych dotychczas rozmiarach tubą propagandy rządowej. Czy i jak reagują na to słuchacze — to tajemnica skrzynki radjowej na listy. Sądzę, że reakcja jest stosunkowo nikła, bo wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że jeśli radjo „urządowiono" — rząd nie będzie zaniedbywał wykorzystania tego potężnego środka.

Z podobnego zapewne punktu widzenia traktowało rzecz Biuro Studjów Polskiego Radja, układając swoją ankietę pod hasłem „Co lubimy w programach radjowych?", którą rozesłano części radjosłuchaczy, a wszyscy mogą ją dostać na żądanie. W druku ankietowym wśród 50 pozycyj, wymagających odpowiedzi, nie ma pytania o zdanie w sprawie przemówień członków rządu, dygnitarzy państwowych i t. p. Radjosłuchacze mogą się w tej mierze wypowiedzieć jedynie w skąpem miejscu na „Uwagi", gdzie i tak wiele kwestyj nieporuszonych w ankiecie musi się pomieścić.

W komunikatach, rozesłanych do prasy w związku z ankietą, Polskie Radjo żali się, że „publiczność ma głos, ale niebardzo chce z tego korzystać" i dodaje retoryczne pytanie: „Czyżby to było wrodzone lenistwo polskie, które sprawia, iż tak często nie odpowiadamy na listy w ważnych, osobistych sprawach?" Tak chłoszcząc „narodową wadę" lenistwa, chce zapewne P. Radjo wywołać odruch ambicji w postaci licznych odpowiedzi na już rozesłaną ankietę i żądań druków ankietowych od tych, którzy ich nie dostali. Nie jestem pewny, czy to jest właściwa droga do uzyskania takiego skutku.

Polskie Radjo powinno wziąć pod uwagę, że sceptycyzm, jaki budzi w słuchaczach beznadziejność ewentualnych żądań w zakresie zmodyfikowania, czy zmniejszenia propagandy rządowej przez mikrofon, może się przerzucać również na inne dziedziny działalności rozgłośniczej i paraliżować chęć wyrażania swych życzeń. Sceptycyzm ten przełamać możnaby: 1) obowiązującem zapewnieniem, że wyniki ankiety będą bezwarunkowo uwzględnione przy układaniu programów oraz 2) uprzystępnieniem ankiety wszystkim słuchaczom (przez rozesłanie jej np. wraz z pokwitowaniami za abonament) i bezpłatną przesyłką zwrotną wypełnionych druków.

Tymczasem ankieta daje tylko: 1) ogólnikową nadzieję stosowania się do życzeń radjosłuchaczy i 2) rozesłana została niespełna jednej piątej ich części, a odsyłać ją trzeba listem ze znaczkiem 25-cio groszowym. Zbyt wiele dobrej woli wymaga się od abonentów P. R. Jeśli w tych warunkach odpowiedziałoby 30 proc. z tych 100.000, którym rozesłano ankietę, byłby to rewelacyjny sukces. Próbna ankieta rozpisana wśród pracowników pewnej instytucji bardzo ściśle związanej z rozgłośnictwem, dała taki właśnie mniej więcej procent odpowiedzi.

Dotychczasowa działalność Biura Studjów daje rękojmię, że wyniki ankiety będą sumiennie opracowane i we właściwy sposób podane pod rozwagę Dyrekcji Programowej Polskiego Radja. Już to samo (pomimo wytkniętych poprzednio usterek) wskazuje, że warto potrudzić się nad odpowiedzią na ankietę. W druku ankietowym można nie podawać nazwiska, natomiast koniecznie trzeba uwidocznić zawód, płeć, wiek i województwo. Każda odpowiedź ma być indywidualną opinją jednej osoby. W rubryce o ilości słuchających należy podać konkretną cyfrę. Nie wypowiadać się zupełnie o audycjach, których się nie słucha, chyba, że się ich nie słucha, bo się nie podobają — wtedy należy postawić krzyżyk w rubryce „skasować". Nie dopisywać nic w tekście ankiety; na wszelkie uwagi jest osobne miejsce na końcu, gdzie należy czytelnie i treściwie napisać to, na co niema pytań w samej ankiecie.

Ankietę może otrzymać każdy, kto się po nią zwróci do Biura Studjów Polskiego Radja, Warszawa, Mazowiecka 5. Wypełnione druki w kopertach ofrankowanych 25-groszowemi znaczkami wysyłać należy pod tymże adresem do 1-go kwietnia b. r.

W. J. P.

Przegląd prasy

„Warszawski Dziennik Narodowy" podaje sensacyjne obliczenie, ile kosztuje nas ubój rytualny.

Rocznie płacimy gminom żydowskim haracz z tytułu uboju w wysokości 7.945.000 zł. (siedem miljonów, dziewięciuset czterdziestu pięciu tysięcy). Jest to cena porządnego okrętu wojennego, albo dwóch mniejszych torpedowców. W ciągu 17 lat niepodległości haracz na rzecz gmin żydowskich wyniósł 135 miljonów złotych. A nie jedyna to strata na rytualnem zarzynaniu zwierząt:

„Ubój rytualny, przez głębokie podcięcie gardła zwierzęciu, uszkadza skórę, zmniejszając jej wartość handlową mniejwięcej o 5 proc. Stanowi to rocznie stratę 1.926.000 zł. na skórach bydlęcych i 540.000 zł. na skórach cielęcych, razem rocznie 2.466.000 zł. W ciągu lat 17-tu wyniosło to 41,922,000 złotych.

Krew zwierzęca, używana dla celów technicznych, traci przy uboju rytualnym około 20 proc. wartości wskutek zanieczyszczeń. Wynosi to 214,000 zł. rocznie, 3.638,000 zł. w ciągu lat 17-tu.

Ubój rytualny wprowadza w handlu bydłem zwiększenie łańcucha pośredników i zwiększenie rozpiętości cen między ceną żywca, a ceną mięsa. Te dodatkowe koszta pośrednictwa, niepotrzebnie obciążające naszą gospodarkę narodową, wynoszą 70 miljonów złotych rocznie, czyli 1,190 milj. złotych w ciągu 17 lat naszej niepodległości."

Razem więc ubój rytualny kosztuje nas 80.390.000 rocznie, czyli w ciągu 17 lat niepodległości 1 miljard trzysta czterdzieści miljonów (1.340.000.000) złotych. Blisko półtora miljarda!

„Za tę cenę — kończy „Dziennik Narodowy", która znacznie przekracza nas półroczny budżet państwowy moglibyśmy nietylko zbudować marynarkę wojenną, ale i uregulować Wisłę, oraz przeprowadzić szereg innych robót publicznych".

A CÓŻ NA TO ŻYDZI?

Wiedzą o tem dobrze żydzi i dlatego wytężają wszelkie siły, aby dotychczasowy stan rzeczy, tak dla nich korzystny, utrzymać. W niedzielę odbył się specjalny zjazd „Handlu i rzemiosła miejskiego" z całej Polski. Na zjeździe tym grożono otwarcie, że „zakaz uboju rytualnego może spowodować fatalne skutki gospodarcze w pierwszym rzędzie dla rolnictwa". Zjazd przyjął następujące rezolucje:

„Zebrani stwierdzają, iż na terenie Rzeczypospolitej niema przymusu uboju żywca według rytuału żydowskiego, natomiast konsumowanie mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego przez ludność chrześcijańską jest wynikiem wyłącznie względów ekonomicznych, — ludność bowiem chrześcijańska przy tym systemie uboju otrzymuje mięso jakościowo lepsze po cenie niżej w stosunku do cen mięsa koszernego.

Zebrani stwierdzają, że koszty uboju rytualnego ponosi wyłącznie ludność żydowska i dzięki temu kalkulacja ceny mięsa koszernego jest znacznie wyższa, mimo gorszej jakości, od ceny mięsa spożywanego przez ludność chrześcijańską.

Zebrani stwierdzają, iż zniesienie ustawowe uboju rytualnego w Polsce spowoduje wstrzymanie się ludności żydowskiej ze względów religijnych od konsumpcji mięsa wołowego, cielęcego i baraniego, co w konsekwencji pociąga za sobą z jednej strony natychmiastowe podrożenie cen mięsa, spożywanego przez ludność chrześcijańską, a z drugiej zaś strony zmniejszy zapotrzebowanie na żywiec. — Ostatni zjawisko przyniesie w rezultacie znaczne straty rolnictwu i przyczyni się do katastrofalnego spadku żywca."

A więc groźba: jeśli skasujecie nasze przywileje, ogłosimy bojkot, tak jak ogłosiliśmy Hitlerowi. Nas nie obchodzi flota polska, regulacja Wisły, roboty publiczne. Nas interesuje tylko kwestja, ile pieniędzy wyciągamy od was chrześcijan, na nasze gminy żydowskie.

Podając uchwały zjazdu rzeźników żydowskich „Nasz Przegląd" opatruje je nagłówkiem:

„Przeciwko zamachowi na ubój rytualny"...

Zamach? Może niedługo napiszą „Mord rytualny nad ubojem rytualnym?...

Sukcesy imperjum japońskiego

Na drodze do panowania nad Azją

Niewątpliwie, przynajmniej, jeśli chodzi o interesy Rosji sowieckiej, zawarty teraz pakt francusko-sowiecki podyktowany został obawami Rosji wobec Japonji. Już od wielu lat, zresztą zupełnie słusznie, mówi się o Japonji, jako o kraju, mającym bardzo rozległe ambicje i szerzącym zasadę „Azja dla azjatów".

PIERWSZE POSUNIĘCIA ZDOBYWCZE

Obecne posunięcia Japonji, zmierzające w kierunku urzeczywistnienia tego hasła, nie są bynajmniej początkiem. Pierwszy krok został przez Japonję zrobiony już w r. 1894, kiedy to, po zwycięskiej wojnie z Chinami, Japonja zajęła Formozę. Jest ona przedłużeniem ku południowi długiego łańcucha wysp, będących pod panowaniem Japonji, a biegnących aż od Kamczatki, przez wyspy Kurylskie, rdzenną Japonję i Formozę, do Filipinów. Drugi krok, zrobiony został przez Japonję w 11 lat później, znowu po zwycięskiej wojnie, tym razem z Rosją. Japonja dostała wówczas południową połowę Sachalinu, co utrwaliło bardziej jeszcze jej panowanie na wyspach, oraz Koreę i Laotung, liczące razem około 20 miljonów ludności. Dwie ostatnie zdobycze przeniosły Japonję już na stały ląd azjatycki.

PODBÓJ EKONOMICZNY

Od tego w Japonji rosną ambicje zdobywcze. Akcję rozpoczyna zawsze agresja przemysłowa. Nic jest to trudne. Japończyk, jako kupiec czy przemysłowiec, jest najuprzejmiejszym, najbardziej milczącym, najwytrwalszym sąsiadem. A robotnik japoński, pracujący chętnie po 12 godzin na dobę, zupełnie jest zadowolony z płacy, wynoszącej 10 gr. za godzinę. Tania wytwórczość japońska zdobywa sobie tem łatwiej rozległe rynki zbytu, znajdujące się nawet daleko za morzami, że skarb japoński zwraca zainteresowanym koszty morskiego przewozu towarów. Nic więc dziwnego, iż zasięg japońskiej ekspansji handlowej jest olbrzymi. Bliższe Japonji terytorja są całkowicie zalane przez japońskie towary. Tak jest na wyspach Filipińskich, podobnie w Indjach holenderskich, a nawet we wszystkich kolonjach europejskich w Afryce.

Podboju ekonomicznego dokonywa Japończyk w sposób niezwykle przezorny. System unaoczni nam najbardziej następujący przykład: Jak wiadomo, archipelag wysp Filipińskich składa się, między innemi, na północy z wyspy Luçon, na południu zaś z wysp Mindanao. Zdawałoby się, że w tych warunkach japońska ekspansja powinna byłaby pójść przedewszystkiem w kierunku wyspy Luçon, jako znacznie bliższej. Tymczasem Japończycy opanowali handlowo najpierw wyspę Mindanao, wychodząc z tego założenia, że wyspa Luçon, wzięta w nożyce od północy i południa, sama ulegnie ekonomicznie Japonji bez żadnego z jej strony wysiłku.

ROLA ŻANDARMA

Równolegle z bardzo dużemi wpływami gospodarczemi Japonji na azjatyckim wschodzie zaznacza się coraz to większy jej wpływ polityczny. Niewątpliwie do ich ugruntowania najbardziej przyczynił się ruch bolszewicki na wschodzie Azji. Europa ma na wschodzie i południu Azji bardzo poważne zainteresowania. Szczególnie Anglja i Francja. Były one jednak po wojnie bardzo wyczerpane, zresztą od czynnej akcji w Azji powstrzymała je bardzo znaczna odległość. A tymczasem anarchja w Chinach wzmagała się coraz bardziej. Zaczęła się ona już w r. 1911 od obalenia cesarstwa, a spotężniała po wojnie światowej pod wpływem bolszewickiej agitacji (szczególnie usilnie agitował w swoim czasie znany w Warszawie, jako poseł sowiecki, Karachan). Co dziwnego, że w tych warunkach zarówno Anglja, jak Francja, nietylko zgodziły się na czynną rolę Japonji na wschodnim lądzie azjatyckim, lecz były jej nawet bardzo wdzięczne za odgrywanie roli żandarma?

Stało się to dlatego, że ani Anglja, ani Francja, nie przewidywały wtedy, jak daleko pójdą japońskie ambicje. A może liczyły one poprostu, że udzielone Japonji uprawnienie uda się w dogodnym momencie wycofać? Tymczasem jednak, raz zdobywszy wolną rękę w Azji, Japonja przywileju tego już się nie wyrzekła.

PRZEZ CHINY DO OPANOWANIA AZJI

Mając mandat od Europy, Japonja korzystała z każdej okoliczności dla ugruntowania swych wpływów w Chinach. Jej sprzymierzeńcem była waśń między północnemi a południowemi Chinami. Realne skutki polityki japońskiej występują od lat kilku coraz jaskrawiej. Powstaje państwo Mandżukuo pod władzą ostatniego cesarza Chin, Pu-Yi. Obecnie Japonja kieruje oczy ku Mongolji.

Są właściwie dwie Mongolje: zewnętrzna (wobec Chin) stanowi coś w rodzaju republiki, wchodzącej w skład wielkiego związku sowieckiego; Mongolja zaś wewnętrzna teoretycznie należy do Chin, praktycznie jednak do nikogo. Ale gotowa jest w każdej chwili słuchać oddziałów japońskich, gdy te, wychylając się z obszarów Mandżukuo, ukażą się na mongolskim terenie.

DO WOJNY Z ROSJĄ DALEKO

Na tym właśnie obszarze powstają ciągłe utarczki graniczne japońsko-sowieckie. Wojenne pogłoski w Europie szerzone są dzięki tym utarczkom, znawcy stosunków utrzymują jednak, że do wojny jest jeszcze daleko. Nie kwapią się do niej Chiny, z natury bardzo powolne. Sowiety nie są do wojny dostatecznie przygotowane, Japonja zaś działa, jak zawsze, wyjątkowo zręcznie i przezornie. Działając w ten sposób, dąży ona do opanowania całego obszaru Chin północnych aż do Wielkiego Muru. Wraz z Mongolją, Koreą i Mandżukuo dałoby to jej panowanie nad 115 miljonami ludności. Podbój byłby dla Japonji ułatwiony dlatego, że coraz bardziej udaje się jej przekonywać Chińczyków z północy, iż w całej tej akcji chodzi jedynie o wyzwolenie rasy żółtej spod przemocy białych i pokierowanie wyzwoleńczym ruchem całej Azji.

Zawarte ostatnio porozumienie francusko - sowieckie dla Rosji jest jakby przeciwwagą znacznie wcześniejszego porozumienia Japonji z Niemcami, którego celem jest specjalnie paraliżowanie Sowietów. To właśnie przymierze japońsko - niemieckie stanowi wytłumaczenie powolności i cierpliwości, z jaką państwo sowieckie patrzy oddawna na coraz to znaczniejsze zdobycze japońskie.

JAPONJA KOPIE KANAŁ W KRA

Obecnym stanem rzeczy zaniepokoił się już wieloletni sojusznik japoński — Anglja. Miljardowe wprost wydatki, ponoszone przez Anglję w Singapore, mające na celu uczynienie z tego portu niezdobytej z morza, lądu czy z powietrza twierdzy. Jak wiadomo, Singapore leży na wielkiej drodze, po której biegną okręty z Europy na wschód Azji. Japonja jednak i na to znalazła radę, wobec której olbrzymie wydatki angielskie w Singapore będą zupełnie bezcelowe: świeżo zawarty układ z Sjamem daje Japonji możność przekopania kanału przez półwysep Malajski w jego najwęższem miejscu, w międzymorzu Kra. W tym punkcie właśnie szerokość lądu wynosi zaledwie 12 kilometrów, teren zaś jest bardzo mało wzniesiony, co sprawi, że roboty nad kanałem będą mało kosztować. Przekopanie tego kanału da możność skrócenia wielkiej drogi ku Chinom o prawie 600 kilometrów. Nikt więc nie zmusi okrętów do kierowania się przez Singapore w Kra.

Że plan kanału w Kra nie jest fikcją, świadczy okoliczność, iż osiedliła się tam już pewna firma japońska, mająca za zadanie rozpocząć roboty. Plan ten obliczony jest na lata, ale w jego wykonaniu nikt Japonji przeszkodzić nie może, szczególnie wobec tego, że Sjam jest krajem niezależnym, a nastawienie psychiczne jego ludności jest bardzo nieprzychylne dla europejczyków.

Niezwykłe zjawisko

w cerkwi, pod Lwowem

LWÓW, 2. 3. Władze cerkiewne we Lwowie powiadomione zostały i zainteresowały się żywo wiadomością, otrzymaną z Glinian pod Lwowem o niezwykłym zjawisku w tamtejszej cerkwi. Wedle doniesień, jeden ze starych obrazów tej cerkwi nagle w zagadkowy sposób odnowił się sam, przyjawszy jasne, świeże barwy, jakby był świeżo namalowany. Obraz przedstawia ukrzyżowanie Chrystusa.

Wieść o tem zjawisku rozeszła się szybko w całej okolicy i obecnie do Glinian ciągną masy pobożnych, by pomodlić się przed obrazem. Nie brak już wiadomości o cudownych uzdrowieniach. Władze cerkiewne wydały odpowiednie zarządzenia.

Bestjalstwo

Katolicka Agencja Prasowa podaje:

„Ostatnio został zabity w Poznaniu podczas walki na pięści ś. p. Michał Urbaniak. Jest to nie pierwsze zabójstwo na ringu, podobne wypadki miały miejsce we Lwowie, w Białymstoku, w Bydgoszczy itd. Rzecz charakterystyczna, że przed walką badał Urbaniaka lekarz dr. Małecki.

Należałoby, aby władze państwowe położyły kres brutalnym walkom, a wrazie wypadków zabicia lub ciężkiego uszkodzenia ciała pociągały sprawców do odpowiedzialności karnej."

Zniesienie uboju rytualnego

na Kaszubach

PUCK 2. 3. „Szwajcarja Kaszubska" a więc teren całego powiatu kartuskiego, na podstawie obowiązujących jeszcze niektórych ustaw pruskich, na ziemiach zachodnich, zniosła w całym powiecie ubój rytualny.

Powiat kartuski jest więc pierwszym powiatem nietylko na Kaszubach, ale i w całej Polsce, który zakazał barbarzyńskiego uboju rytualnego. Wiadomość o zakazie uboju wywarła w tej części Kaszub zrozumiałą sensację, a społeczeństwo zakaz przyjęło z zadowoleniem.

Międzynarodowy Zjazd Kobiet

Z Wyższem Wykształceniem

W sierpniu r. b. odbędzie się w Krakowie pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet z Wyższem Wykształceniem. Miejsce kongresu wybrano z uwagi na tradycje uniwersyteckie Krakowa oraz jego pamiątki historyczne i kulturalne.

Komitet przygotowawczy kongresu czyni już pełne przygotowania w związku ze spodziewanym zjazdem z całego świata. Program zjazdu przewiduje, oprócz obrad, szereg przyjęć oficjalnych, zebrań towarzyskich, wycieczek turystycznych po Polsce i t. d.

Uroczyste otwarcie kongresu odbędzie się w obecności przedstawicieli władz w dniu 26 sierpnia r. b.

1

Na zł. ______ gr. ______

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 2

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. ______ gr. ______

złote słowami:

______ gr. ______

Odbiorca:

ABC NOWINY CODZIENNE

ADMINISTRACJA

Poczta: Warszawa 1, ul. Zgoda 1 m. 7

Nr. rozrachunku: 2

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty ....

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA przekazu rozrachunkowego

Na zł. ______ gr. ______

Odbiorca:

ABC NOWINY CODZIENNE

ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Zgoda 1 m. 7

Nr. rozrachunku: 2

Nr. wpłaty ....

(podpis przyjmującego)

MARZEC	SŁOŃCE	
3	wschód	zachód
	6—18	17—19
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	12—18	4—5
WTOREK	Dł. dnia	Przybyło
	11—1	3—19

Dziś św. Kunegundy
Jutro św. Kazimierza

Pensje coraz mniejsze
Komorne coraz droższe
Czy nastąpi obniżka czynszów w nowych domach?

Wraz z zakończeniem akcji oszczędnościowej rządu, która przyniosła obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby, stawek komornego w starych domach itp. ucichła także sprawa obniżki komornego w domach nowych, o którą oddawna upominają się lokatorzy nowych mieszkań.

PRÓŻNE NADZIEJE

Wysokość komornego w domach nowych, jak również sposób jego pobierania budzi wiele słusznych sprzeciwów i zastrzeżeń. Komorne w wysokości stukilkudziesięciu do dwustu złotych za lokale jedno, dwu i trzypokojowe jest niedostosowane do zmniejszonych możliwości płatniczych nawet sfer zamożniejszych; ponadto umowy, które lokator musi zawierać z gospodarzem obwarowują ze wszystkich stron tylko tego ostatniego.

Przed kilku tygodniami opinja publiczna została poruszona wiadomościami o rozmowach, jakie toczyły się w sprawie obniżki komornego w nowych domach między przedstawicielami B. G. K. min. Sprawiedliwości i właścicielami nieruchomości. Wśród lokatorów nowych domów powiał wiatr nadziei: a nuż doczekamy się obniżki komornego?

Niestety nadzieje jakie żywiono były nieco przedwczesne. Przeprowadzenie obniżki komornego w nowych domach nie jest sprawą tak prostą, jak się napozór wydaje.

W domach starych, za podstawę 15 procentowej obniżki przyjęto ustawowe komorne przedwojenne — w życiu praktycznem realizacja jej nie napotkała na żadne trudności.

PODAŻ I POPYT REGULUJE CENY

Gorzej przedstawia się sprawa obniżki w nowych domach. Bo jaką stawkę wziąć za podstawę do obniżki? Komorne w domach nowych nie jest regulowane żadną ustawą, za to samo mieszkanie może gospodarz wziąć 100 zł. i 150 zł. Jedynem prawem regulującem kształtowanie się wysokości komornego jest w tym wypadku niepisane prawo podaży i popytu.

Brak podstawy prawnej do przeprowadzenia obniżki był pierwszą przyczyną, która sprawiła, że rozmowy na ten temat spełzły narazie na niczem.

OBAWA O RUCH BUDOWLANY

Reglamentacja czynszu w domach nowych drogą ustawową nie da się przeprowadzić — bez krzywdy dla ruchu budowlanego. Mechaniczne obcięcie stawek komornego zahamowałoby momentalnie rozbudowę stolicy — trzeba bowiem pamiętać o tem, że opłacalność budowy nowych domów coraz częściej stoi pod znakiem zapytania: możliwości płatnicze ludności są naogół niskie i proces przystosowywania się cen komornego w ciągu lat ubiegłych postępuje powoli lecz stale.

Wartość domów — zwłaszcza na prowincji spadła w ostatnich latach niemal o połowę choć obdłużenie np. na rzecz B. G. K. nie zmniejszyło się — wskutek tego nawet wysokie komorne nie pozwala wielu właścicielom wywiązać się ze swych zobowiązań.

POZOSTAJE TYLKO CZEKAĆ

Słowem — sprawa obniżki komornego w nowych domach utknęła na martwym punkcie. Rozkłada się bezradnie ręce i mówi się: jedyna rada, to intensywna rozbudowa Warszawy, tak by zniknął wreszcie głód mieszkaniowy — skończą się wtedy zajadłe walki o mieszkanie, silna konkurencja unormuje automatycznie wysokość stawek komornego na poziomie dostosowanym do możliwości płatniczych lokatorów.

Niestety — obietnica jest dobra — ale opiewa na zbyt daleką metę. Narazie domy nowe stanowią zaledwie 20 proc. ogółu nieruchomości mieszkalnych w Warszawie. Rozbudowa Warszawy nie idzie w tempie proporcjonalnem do rozwoju potrzeb mieszkaniowych — w stolicy nie przebywa więcej niż 1000 budynków mieszkalnych rocznie. Kredyty na rozbudowę są dość ograniczone, w tym roku mają nawet być zmniejszone z 14 milj. jak w r. ub. do 8 milj. zł.

A tymczasem pensje są już dawno obcięte — na komorne w nowych domach w jego obecnej wysokości coraz mniej ludzi może sobie pozwolić...

Czy będzie obniżona taryfa
Dorożek samochodowych w Warszawie

Wniosek o obniżenie taryfy dorożek samochodowych, przesłany do opinji Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, rozpatrywany był na specjalnem posiedzeniu zarządu Zw. Właścicieli Dorożek Samochodowych, na którem poddano szczegółowej krytyce kalkulację nowej taryfy.

Stwierdzono, iż oparta jest ona między in. na tem założeniu, że dorożki samochodowe czynią codziennie 150 klm. Tymczasem jest rzeczą notorycznie znaną, że obecnie taksówki nie robią więcej ponad 45 do 50 km. na dobę, wliczając już w to przejazd bez pasażerów (kursy powrotne). W ten sposób przewidziane w kalkulacji wpływy z przebytej ilości km. nie są realne, a zatem cała kalkulacja jest pod znakiem zapytania.

Pozatem wytrzymałość opon podana jest na przejazd 30.000 km., tymczasem nawet firmy sprzedające te opony, gwarantują tylko do 20.000 km. Zakwestjonowano również wysokość wydatków na remont wozów i szereg innych pozycyj. W konkluzji stwierdzono, że obniżka taryfy mogłaby być dokonana dopiero wówczas, gdy:

1) nastąpi obniżenie wszelkiego rodzaju obciążeń podatkowych, 2) cena samochodu będzie dostosowana do obecnych warunków (niższa o 60 proc.), 3) opłata od wagi wozów będzie zniesiona, a pozostanie jedynie opłata na fundusz drogowy od benzyny, 4) koncesje będą wydawane conajmniej na 10 lat, aby umożliwić amortyzację włożonego kapitału, 5) nastąpi obniżka ceny benzyny.

Treść tej uchwały podana będzie do wiadomości Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. W sprawie tej odbędzie się w niedzielę walne zgromadzenie członków Związku Właśc. Dorożek Samochodowych.

„Towarzyskie" policzki
w kawiarni warszawskiej

Onegdaj wieczorem w kawiarni Europejskiej doszło do brzydkiego zajścia.

Przy jednym ze stolików w kawiarni usiadły dwie panie: inżynierowa K. i żona posła R., prowadząc ze sobą bardzo ożywioną rozmowę. W pewnej chwili rozmowa zamieniła się w awanturę i bójkę. Wezwany na miejsce policjant spisał protokuł.

Jak się okazało przyczyną awantury i bójki był syn p. inż. K.

Młody p. K. przed kilkoma miesiącami zachorował ciężko na płuca. Wezwany z Budapesztu specjalista, prof. dr. Szekely przyjechał do Warszawy wraz z pielęgniarką, w której p. K. zakochał się bez pamięci, w czasie długich tygodni choroby.

Po wyleczeniu się, p. K. wziął ślub z piękną pielęgniarką. W rozmowie z panią K., pani R. wyraziła się, że małżeństwo to traktuje jako mezaljans, co spotkało się z ostrą repliką p. K., wyrażoną w formie policzka.

Sprawa znajdzie prawdopodobnie swe echo w jednym z sądów.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Kwiat Hawaju".

TEATR NARODOWY: Dziś i w czwartek „Wielki Fryderyk" z Solskim. W środę „Stare wino".

W przyszłym tygodniu premjera „Mieszczanina szlachcicem" Moljera.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy", środa „Wieczór Trzech Króli".

W dniach 5 i 6 marca dwa jedyne występy Teatru „Komedji Francuskiej".

TEATR NOWY: Dziś po raz 84-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

W próbach w reż. Węgierki „Tessa" („Wierna nimfa").

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską, Fertnerem, Samborskim.

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość".

W próbach w reż. Warneckiego „Koko".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś o godz. 7 wiecz. „Roxy" przy ul. Elbląskiej 51. We środę „Roxy" przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Fekietiego.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 9.20 wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Wypadki i kradzieże

Trup na Bielanach. Wczoraj, po wyjściu z kościoła na Bielanach, zasłabł nagle i stracił przytomność 61-letni Władysław Dolar, (Pelplińska 26), emeryt, który powracał z żoną do domu. Przed przybyciem lekarza Pogotowia Dolar zmarł. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie atak sercowy.

Solenizant pod tramwajem. Sobotni solenizant, 55-letni Roman Murawski, tokarz, (Olesińska 7), po całonocnej libacji, powracał wczoraj do domu. Na rogu Al. Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej Murawski dostał się pod tramwaj linji „7". Dzięki przytomności umysłu motorowego, Murawski zatrzymał się przy desce ochronnej, ulegając jedynie zwichnięciu stawu biodrowego.

Zamachy samobójcze. 18-letni Chaim Samagóra, uczeń krawiecki, (Serock), wskutek braku pracy, napił się esencji octowej w bramie domu Pawia 11 a.

26-letnia Jadwiga Buczkowska, krawcowa, (Czosnowska 11), również napiła się esencji octowej na rogu ul. Towarowej i Srebrnej.

24-letni Mieczysław Krupiński, murarz, (Dzika 7), w zamiarze samobójczym, zadał sobie nożem 2 rany cięto-kłute w okolicy serca.

28-letni Władysław Żak (Annopol), bez zajęcia, napił się esencji octowej w bramie domu Nowy Świat 64.

Przez pomyłkę. 58-letnia Ryfka Majzlerowa (Poznańska 22), przez pomyłkę zatruła się nieznanym płynem. Lekarz Pogotowia dokonał przepłukania żołądka.

Brak opieki. 2-letni Jan Stawecki (Leszno 118), pozostawiony bez opieki w domu, usiłował napić się ługu z butelki. Dziecko odniosło bolesne oparzenie jamy ustnej.

Ofiary jezdni i alkoholu. Przed dworcem głównym poślizgnęła się, upadła i złamała lewą nogę Władysława Grotowska, lat 48, mężatka, zamieszkała Hoża 68.

6-letni Wolf Ibard (Żelazna 47), przebiegając przez jezdnię na ul. Żelaznej, wpadł pod wóz i odniósł ogólne dotkliwe obrażenia.

Na ul. Przejazd, róg Leszno, Tadeusz Raczyński, lat 19, robotnik, jadąc dorożką mocno podchmielony, wypadł na bruk i dotkliwie się potłukł.

Na ulicy Smoczej wpadł pod wóz, będąc w stanie mocno podchmielonym Stanisław Lutkiewicz, zdun, lat 27, zamieszkały na Annopolu.

6.600 obiadów dziennie
dla bezrobotnych

Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej wydaje obecnie 6.600 obiadów i paczek żywnościowych we wszystkich swych 6-ciu kuchniach, zarówno bezrobotnym pracownikom umysłowym (około 2.000), jak i fizycznym (około 4 tys. 600). Liczba ta nie pokrywa całego zapotrzebowania, gdyż ze względu na brak środków, Komitet nie może zaspokoić wszystkich zgłoszeń.

Do Komitetu zgłaszają się bezrobotni, którzy znikąd nie mogą otrzymać pomocy, a więc tacy, którzy nie mogą być zarejestrowani w Funduszu Pracy, ani też nie podpadają pod opiekę społeczną

RADJO

WTOREK DN. 3. III.

6.30. „Kiedy ranne...", 6.34. Gimnastyka. 6.50. Muzyka. W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50. Program na dz. bież. 7.55. „Parę inform. 8.00. Aud. dla szkół.

11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03. Dzien. południ. 12.15. Aud. dla szkół (dla dzieci mł.) „Śpiewajmy piosenki" — popr. prof. Br. Rutkowski. 12.35. Koncert z płyt z udziałem solistów: Andrzej Levy — wiolonczela, J. Mann — tenor, Barsowa — sopran. 13.25. Chwilka gosp. domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15. Wiad. o eksporcie. 15.20. Przegl. giełd. 15.30. Piosenki w wyk. revellersów „Dobrana czwórka" (z Katowic). 16.00. „Skrzynka P. K. O.". 16.15. Koncert Sekstetu Józefa Stena. 16.45. „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00. „Skarby Polski": „Rudy żelazne, cynk i ołów" — odczyt — wygł. Cz. Kuźniar. 17.15. Konc. w wyk. Ork. 1 p. p. Leg. (z Wilna) 17.50. Encyklopedja mówiona — inż. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00. Recital fortepianowy L. Strasberżanki. R. Schumann: Etiudy symfoniczne, Fr. Schubert: Impromptu Es-dur, J. Brahms: Capriccio h-moll. 18.30. „Ukraiński poeta w hołdzie Mickiewiczowi" — szkic lit. wygłosi dr. Balk (ze Lwowa). 18.45. Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05. Konc. rekl. 19.35. Wiad. sport. 19.50. Pogad. aktualna.

20.00 „WIECZNA ONDULACJA" — MONOLOG CIOTKI ALBINOWEJ (Z WILNA).

20.10. „Walc ze snu" — komedyjka muzyczna w 1 akcie J. Waldena. 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 „Obrazki z Polski współcz".

21.00. Koncert europejski z Pragi. Wykonawcy: Orkiestra praska symfoniczna pod dyr. Jeremiasa i J. Stepanek — skrzypce. J. Suk: Fantazja na orkiestrę i skrzypce op. 24. — wyk. ork. J. Stepanek. L. Janacek: Sinfonietta dite militaire wyk. ork.

22.00. Koncert solistów: Elisabeth Schumann i Teodor Szalapin pł. 22.45 Odczyt w jęz. esperanckim: „Najpiękniejsze legendy polskie" T. Hodakowski (z Krakowa). 23.00. Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. pł.

ŚRODA, DNIA 4. 3.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzienik południ. 12.15 „O kobiecie włoskiej" — pogad., wygł. I. Jabłowska. 12.30 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka salonowa (pł.). 16.00 „Zagadki muzyczne" — aud. dla dzieci w opr. Ady Artzt i T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.20 Recital śpiewaczy Teodory Beckiej-Frankiewiczowej (z Torunia). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Człowiek i maszyna" — J. Rakowski. 17.20 „Wyznania miłosne" (pł.). 17.50 „Książka i wiedza": O książce J. Kucharzewskiego „Od białego do czerwonego caratu" „Triumf reakcji" — Wł. Pobóg-Malinowski. 18.00 Johannes Brahms: Kwintet klarnetowy op. 115 (z Poznania). 19.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dz. nast.

18.55 „Półpoście" — pogad. roln. — wygł. red. Zachemski.

19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka (pł.). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". XXVI audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810 — 1849) w opracowaniu prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wyk.: H. Sztompka. Dwa mazurki z op. 41 Nr. 1 cis-mol, Nr. 2 e-moll. Dwa preludja z op. 28 Nr. 22 g-moll, Nr. 23 F-dur, Nokturn c-moll op. 48 Nr. 1, Walc f-moll, op. posth. 70 Nr. 2 Trzecia ballada As-dur, op. 47, 21.40 Na marginesie „Cudzoziemki" — szkic literacki — wygł. M. Kuncewiczowa. 21.55 Aktualna pogad. gosp. 22.05 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem MARJI DIDUR (śpiew). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.) 23.30 „Pogawędka w jęz. ang." wygł. J. Podoski.

KINA

APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
ADRIA: „Peter Ibbetson".
AMOR: „Niebezpieczna Piękność" i „Karjera Anny Carrer".
ACRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
ANTINEA: „Serce Indjanki", „Bolero".
AS: „Tarzan nieustraszony", „Dla ciebie śpiewam".
BAŁTYK: „Należę do Ciebie".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
CORSO: „Annapolis", rewja.
COLOSSEUM (duże): „Ostatnie Dni Pompei", rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „ABC Miłości".
CZARY: „Bosambo", „Buster Keaton".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" „Sprzedajemy na wesoło".
ERA: „Dom Nr. 56" i „Nocne Życie Bogów".
FILHARMONJA: „Mazur".
FORUM: „Czar młodości", „Niewolnica z Mandalay".
FAMA: „Nie odchodź ode mnie".
FLORIDA: „Flip, Flap — byli sobie dwaj hultaje", „Tajemnica expresu Nr. 16".
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Noc weselna" i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Eskimo".
KOMETA: „42 ulica", rewja.
LOS: „Veronika".
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".
MARS: „Mężczyźni wolą mężatki" „Nasi chłopcy marynarze".
MEWA: „Szanghaj" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKIE: „Burza nad Andami".
MUCHA: „Cesarzowa i Ja" oraz „Poco pracować".
MASKA: „Ostatni sygnał" i „Kryjówka Szczęścia".
METRO: „Szir-Haszirim".
„NOWA TOMBOLA": „6 lat miłości", „Pojedynek ze śmiercią".
OKO PRASKIE: Golgota.
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Pościg za cieniem" i „Prawda o miłości".
POPULARNY: „Epizod" i rewja.
PRAGA: „Sen Nocy Letniej" i rewja
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).
RAJ: „J. F. 1 nie odpowiada" „Zew Trombity".
RENA: Pat i Patachon — jazbandyści i film polski.
ROXY: „Jaśnie Pan Szofer".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności".
SFINKS: „Becky Sharp" i rewja.
SOKÓŁ: „Oczy czarne", „Wszystko w rytmie".
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark"
ŚWIAT: „Rapsodja Bałtyku".
TON: „Jaśnie Pan Szofer".
UCIECHA: „Marja Baszkircew".
UNJA: „Rapsodja Bałtyku" i rewja.

Z miasta

ULICA HORTENSJI

przemianowana została w ub. niedzielę na ulicę Wojciecha Górskiego, zasłużonego pedagoga i dyrektora gimnazjum.

OBNIŻENIE CENY MLEKA I MASŁA

Komisja notowań cen mleka związków kupieckich postanowiła notować w hurtowym cenniku dla detalistów ceny mleka: surowego pełnego — 21 gr. (dotąd 22 gr.) za litr oraz surowego w butelkach 1000 gramowych — 26 gr. (dotychczas 27 gr.) i w półbutelkach 500-gramowych — 14 gr. (dotąd 15 gr.). Ceny śmietany homogenizowanej (1 zł. 40 gr.) i zwykłej (1 zł. 30 gr.) za kg. zachowano bez zmiany.

Ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach — 3 zł. (dotąd 3 zł. 10 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. 10 gr. (dotąd 3 zł. 20 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 80 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 60 gr. (2 zł. 70 gr.) i osełkowego — 2 zł. 40 gr. (2 zł. 50 gr.), wszystko za kg. w hurcie.

O LOKALE DLA 15,000 PRZYJEZDNYCH

Zw. Propagandy Turystycznej prosi wszystkich posiadaczy wolnych i nadających się do zamieszkania lokali o zgłaszanie ich jako płatne kwatery dla turystów na wielki zjazd do stolicy w dniach od 18 do 22 kwietnia r. b. z okazji odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego i wszechpolskiego zjazdu rzemiosła i drobnego kupiectwa. W przewidywaniu przyjazdu do stolicy około 15.000 gości, mieszkańcy Warszawy proszeni są o jaknajliczniejsze zgłaszanie wolnych pomieszczeń.

TRAMWAJE DLA UCZNIÓW

Z dniam 2 marca b. r. uruchomiony został dalszy wóz dla młodzieży szkolnej. Wóz ten będzie kursował w dni powszednie na linji „1", jako wóz silnikowy trzywagonowego pociągu, odjeżdżającego z Wierzbna o godz. 7 min. 29. Do Pl. Unji Lubelskiej wóz ten będzie zabierał tylko młodzież szkolną, a od Pl. Unji Lubelskiej będzie dostępny dla wszystkich podróżnych.

Zmarli

Ś. p. Tadeusz Ulatowski, magister farm. l., 46, w Warszawie; ś. p. Jan Leliwa-Żurowski, l. 57, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Nicińska, w Warszawie; ś. p. z Natansonów Zofja Bernstein, w Warszawie; ś. p. Walentyna z Lenieckich Mieczysławowa Longchamps de Berier, l. 50, w Warszawie; ś. p. Helena Zagłoba Steczkowska z Hellersberg-Hellerów, wdowa, l. 64, w Warszawie; ś. p. Stefan Tarnowski, l. 63, w Warszawie; ś. p. Antonina z Jaroszewskich Lubrycka, wdowa, l. 68, w Warszawie.

41 trupów
w najkrótszym miesiącu

W miesiącu lutym targnęły się na życie 103 osoby, w tej liczbie 21 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych rannych było 41 osób, tramwajowych — 25 rannych i 3 zabite, kolejowych — 8 rannych i 4 zabite. Zabójstw i morderstw popełniono 5. Śmierć przy pracy poniosły 2 osoby. Wozy, dorożki, rowery i t. p. pojazdy, przejechały 26 osób. Wskutek zatrucia gazem, czadem, poparzenia i t. p. zmarło 6 osób. Kasiarze rozbili 1 kasę, zabierając 1.600 zł. gotówką.

Ogółem w lutym zginęło śmiercią tragiczną 41 osób.

Tytuł czasopisma:
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:
Nr. listy rozrachunkowej
wpisał
sprawdził
Dzień nadesłania
(podpis przyjmującego)

Wiosna idzie...
Rzeki ruszają — spływają lody
Artylerja i bomby kruszą zatory

LUBLIN, 2.3. W okolicach Sandomierza i Solca, jak już donosiliśmy, utworzył się na Wiśle zator lodowy.

ARTYLERJA I SAMOLOTY W SUKURS

Powstało spiętrzenie wody na tym odcinku tak duże, że poziom rzeki podniósł się powyżej poziomu podczas powodzi w r. 1934. Zarządzono natychmiast obserwację całego brzegu i stwierdzono, że wały wiślane pod Winiarami przeciekają. Wobec tego w nocy uruchomiono drużyny ochronne z miejscowej ludności i przystąpiono do naprawy uszkodzeń w wałach oraz do wzmacniania wałów, przez które przedostawała się woda.

Na miejsce przybyła baterja artylerji, która przystąpiła do bombardowania zatoru, starając się go rozbić, i w ten sposób umożliwić spływ lodów, które w tym czasie coraz bardziej się spiętrzały.

Dzięki energicznej akcji artylerji oraz samolotów bombardujących, udało się obniżyć poziom spiętrzonej wody na dwóch zagrożonych odcinkach Wisły, mianowicie pod Solcem i pod Winiarami, przeciętnie o 40 cm.

Wczoraj nad ranem zator pod Winiarami zaczął powoli spływać, a o godz. 8-ej rano ruszył zator pod Solcem przy stanie wody 240 cm. ponad zero rzeki. Ruszenie tych zatorów usuwa niebezpieczeństwo, jakie mogłoby się wytworzyć w wypadku nadpłynięcia lodów z Sanu.

San w dolnym biegu już ruszył, w górnym zaś biegu jest jeszcze zamarznięty. Lody, które spływają Sanem, przerwały już w dwóch miejscach komunikację drogową.

W MAŁOPOLSCE RZEKI RUSZAJĄ

Z Jasła donoszą, że skutkiem gwałtownego tajania śniegów, spowodowanego wiatrem halnym w górach i znaczną zwyżką temperatury oraz skutkiem utworzenia się lokalnych zatorów lodowych — wezbrały gwałtownie rzeki Jasiołka, Ropa i Wisłoka, które w kilku miejscach wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola. Na niektórych potokach woda zniosła kładki i mostki. Zarządzono pogotowie alarmowe i uruchomiono drużyny ratownicze, które w kilku miejscach delożowały domy.

Na szczęście zatory ruszyły około północy i woda zaczęła opadać. Tylko w kilku miejscach zostały uszkodzone drogi polne, stojące pod wodą. Komunikacja nie została przerwana, nie było również wypadków w ludziach. Wody opadają wszędzie.

TOPNIEJĄ LODY NAD MORZEM

GDYNIA 2. 3. Lód zatoki Puckiej pod wpływem odwilży topnieje i grubość jego nie przekracza obecnie 10 cm. W wielu miejscach zatoki, na lodzie wystąpiła woda, a na niektórych odcinkach lód wielkiemi blokami odrywa się i spływa w głąb morza, większość jednak kry, na skutek silniejszego wiatru południowo-wschodniego, wyrzucana jest na brzegi półwyspu Helskiego, gdzie tworzy potężne zwały, które dość szybko topnieją.

Lód z rzek Wałeczki, Płutnicy pod Puckiem, oraz uchodzących do otwartego Bałtyku rzek Piaśni cy i Czarnejwody spłynął zupełnie. Na jeziorach w głębi Kaszub wytworzyła się kra. Spłynięcia całkowitego lodów z zatoki Puckiej nie prędzej się można spodziewać, jak z końcem bieżącego tygodnia.

Rybacy, pomimo, że już naprawdę zachodzi niebezpieczeństwo w przeręblach lodowych zatoki, nadal połowy kontynuują, łakomiąc się na stosunkowo obfite zdobycze cennych węgorzy, jak również szczupaków.

Zjawiska wulkaniczne na Kaszubach
Podziemne grzmoty
na „Ptasiej Górze"?

KARTUZY 2. 3. Pod Potęgowem, leżącem nad jedną z odnóg jeziora Kłęczańskiego, na wzgórzu, noszącem nazwę „Ptasiej Góry", w „Kaszubskiej Szwajcarji" ludność zaobserwowała ciekawe zjawisko, niczem narazie niewytłumaczalne. Już od dłuższego czasu, w odstępach kilkudniowych, przeważnie w godzinach między 15-tą a 18-tą, oraz czasami w porze nocnej, doskonale słyszane są dochodzące jakoby z pod „Ptasiej Góry" podziemne grzmoty, połączone z odgłosami huku.

Ponieważ tego rodzaju zjawiska zdarzają się tylko w okolicach wulkanicznych, nic dziwnem więc jest, że zjawiskiem nieco zaniepokojeni są mieszkańcy tej części Kaszub.

Nie tak dawno temu, bo przed kilkunastu miesiącami, odczuto w Gdańsku i na wybrzeżu łagodne wprawdzie i krótkotrwałe trzęsienie ziemi. Wstrząsy te, odczute na całem wybrzeżu, o czem wyczerpująco swego czasu donosiliśmy, mogą mieć pewien związek z obecnem zjawiskiem w „Ptasiej Górze".

„Ptasie Góra" ma wysokość około 60 metrów, część jej znajduje się na terenie niepoczołowickim, a część na potęgowskiem.

Wybuch w kopalni „Wawel"
Dwaj robotnicy ranni

KATOWICE, 2. 3. W sobotę w godzinach przedpołudniowych nastąpił wybuch w jednym z pieców w kotłowni kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie Śl.

Do kotłowni przyniosła jedna z posługaczek kopalnianych kosz z papierem odpadkowym. Zatrudniony przy piecach palacz Ludwik Stenel wysypał zawartość kosza w ogień i wtedy nastąpił wybuch naboju, który niewiadomym sposobem dostał się między papier.

Stenel został ciężko pokaleczony odłamkami żelaza, tak, że musiano go odstawić do szpitala w Bielszowicach. Lekkie obrażenia odniósł również robotnik Burek, który w chwili wybuchu wszedł do kotłowni. Posługaczka prawie cudem wyszła z wypadku bez szwanku.

Policja prowadzi dochodzenia, mające ujawnić, skąd się wziął w koszu materjał wybuchowy.

Ekshumacja zwłok lekarza
Zmarłego na udar serca podczas tańca

„Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Wielkie wrażenie w sferach lekarskich i społecznych m. Łodzi wywołał fakt, iż w ub. sobotę na cmentarz żydowski na Dołach przybyli przedstawiciele władz, w których asyście specjalna komisja sądowo - lekarska dokonała ekshumacji zwłok dra Bernarda Robinzona, tragicznie zmarłego w ubiegłym tygodniu, o czem donosiliśmy, na atak serca podczas balu w gimnazjum Tow. Żyd. szkół średnich.

Obecnie okazało się, iż dr. Robinzon, będąc lekarzem w szpitalu okręgowym Ubezpieczalni Społecznej im. Prezydenta Mościckiego, miał na leczeniu dziecko I. Zygiera (Pieprzowa 15).

Dziecko to, mimo usilnych zabiegów lekarskich, zmarło.

Ojciec dziecka Zygier podejrzewał, iż zmarło ono wskutek złej djagnozy dra Robinzona, przybył do niego do gabinetu, gdzie po gwałtownej sprzeczce, uderzył go silnie flaszką w głowę, poczem zbiegł.

Od tego czasu dr. R. czuł się źle i zmuszony był wyjechać do Krynicy.

W dniu balu powrócił i następnie, w znanych okolicznościach zmarł.

Wobec ujawnienia nowych okoliczności, które poprzedziły zgon dra R., serce oraz mózg poddane zostaną ekspertyzie lekarskiej, albowiem zachodzi przypuszczenie, iż śmierć nastąpiła nie z ataku serca, lecz z wylewu krwi do mózgu, spowodowanego silnem uderzeniem w głowę.

Dalsze dochodzenie trzymane jest w tajemnicy."

A B C sportowe
4 zwycięstwa nad Niemcami
Śląsk polski bije Śląsk niemiecki w piłce nożnej

W Bytomiu na Śląsku niemieckim wobec 16.000 widzów rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska polskiego i Śląska niemieckiego.

Zwyciężył Śląsk polski w stosunku 3:1 (1:0). Bramki zdobyli Włodarz (2) i Piec (1).

Mecz odbył się w nieszczególnych warunkach, na ciężkim terenie. Polacy byli znacznie lepsi i mieli przez cały czas dużą przewagę, chociaż grali nie nadzwyczajnie.

Mecz otrzymał oprawę spotkań międzynarodowych. Odegrano zatem hymny narodowe, wymieniono pamiątki i t. d.

Śląsk wygrywa
z Berlinem 5:0 w hokeju

W Katowicach odbył się międzynarodowy mecz hokejowy Śląsk — Berlin zakończony zdecydowanem zwycięstwem Śląska w stosunku 5:0 (2:0, 2:0, 1:0).

Mecz rozegrany został w bardzo ciężkich warunkach i na złym lodzie. Śląsk, który wystąpił z trójką krakowską (Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski) miał przez cały czas przygniatającą przewagę nad przeciwnikiem.

Drużyna berlińska zaprezentowała się bardzo słabo. Ustępowała ona Śląskowi conajmniej o klasę.

Trzy bramki dla Ślązaków zdobył Marchewczyk, który był najsłabszy w drużynie. Dalsze dwie bramki uzyskali Wołkowski i Kasprzycki. U Ślązaków bardzo dobra była obrona. Bramkarz wogóle nie był zatrudniony.

Polska zwycięża
akademicką reprezentację Niemiec

W drugim dniu międzynarodowych zawodów akademickich między Polską a Niemcami odbył się na skoczni narciarskiej na Krokwi konkurs skoków.

Pierwsze miejsce zajął Czech Bronisław ze skokami 45½ i 46 m. z notą 154, 2) Dehmel (Niemcy) 45 i 45 m., nota 146, 3) Orlewicz (Polska) skoki 42 i 45 m., nota 145, 4) Mechler (Niemcy) skoki 44 i 44 m., nota 143.

Drużynowo w konkursie skoków zwyciężyła Polska przed Niemcami.

W ogólnej klasyfikacji zawodów akademickich między Polską a Niemcami w biegu zjazdowym pierwsze miejsce zajęła Polska z 328 punktami, drugie Niemcy z 298 pkt. W skład drużyny polskiej weszli: Czech, Orlewicz, Rajski i Turski, drużynę niemiecką stanowili: Beyerer, Lantschner, Mechler i Weech.

W slalomie pierwsze miejsce zajęli Niemcy 360 pkt., 2) Polska 354 pkt.

Indywidualnie w slalomie pierwsze miejsce zajął Lantschner (Niemcy), 2) Czech Bronisław (P), 3) Zorge (N), 4) Weech (N), 5) Mechler (N), 6) Orlewicz (P).

W kombinacji alpejskiej z biegu zjazdowego i slalomu pierwsze miejsce zajęła drużyna polska 330 pkt., 2) Niemcy 227 pkt. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech, 2) Lantschner, 3) Orlewicz, 4) Weech.

Cały czwórbój, a więc: bieg zjazdowy, slalom, kombinację alpejską i skoki wygrała Polska przed Niemcami.

* * *

Zaginiony w sobotę w czasie narciarskiego biegu zjazdowego zawodnik niemiecki Stark odnalazł się. Jak się okazuje, przypuszczenia co do zmylenia przez niego trasy okazały się prawdziwe, gdyż Stark zjechał przez Cichą Dolinę na stronę czechosłowacką, skąd z Bańskiej telefonicznie dał o sobie znać.

Warszawa pokonała Królewiec
w zapaśnictwie 14:10

W Królewcu odbył się międzynarodowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Królewca.

Drużyna warszawska, która po raz pierwszy bawiła zagranicą, odniosła zwycięstwo w stosunku 14:10.

Zapaśnicy warszawscy wygrali w 4 pierwszych wagach a przegrali 3 ostatnie spotkania. Wyniki poszczególnych walk: Rokita pokonał Schallisa w 1 min. 20 sek. Neubauer wygrał z Preussem w 12 m. 30 sek. Ślązak odniósł zwycięstwo nad Bergienem w 9 min. Szajewski wygrał z Sussem na punkty po 20 min.

Piaskowski przegrał z Adolpsem w 12 min. 50 sek. Falkiewicz został pokonany przez Kliesmanna na punkty po 20 min. Ilczyk przegrał z Braunem również na punkty po 20 min.

Warszawa zdobyła piękny puhar ufundowany przez zarząd miasta Królewca.

W dźwiganiu ciężarów pierwsze miejsce zajął Wuerz (Kr.), który podniósł 300 kg. Startujący młodziutki Odrowąż (Polska) podniósł 280 kg. i sklasyfikował się na 4 miejscu. Trzecie miejsce zajął Niemiec Kahl, który uzyskał ten sam wynik co Odrowąż, przyznano mu jednak lepszą lokatę za to, że ważył o pół kg. mniej od Polaka.

Walne zebranie PZLA

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie walne obrady Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Obrady zagaił prezes Znajdowski, następnie wybrano na przewodniczącego p. Kordasa (Łódź).

Po obszernej dyskusji, w której zarzucono zarządowi prowadzenie niedostatecznej akcji wszerz i szereg innych niedomagań, udzielono ustępującym władzom absolutorjum.

Wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: prezes inż. Znajdowski, wiceprezesi Misiński, Szlachciak i Miłobędzki, sekretarz Foryś Czesław, skarbnik Guhl, gospodarz Sienkiewicz, członkowie zarządu Baran, Miłobędzka, Kuchar, Przemysławski, Szejnach. Delegatami na walne zebranie z. z. wybrano inż. Znajdowskiego, Miłobędzkiego, Forysia Czesława i Szenajcha. Na członków honorowych wybrano mjr. Szkolnikowskiego i chorążego Karlińskiego.

Po przyjęciu preliminarza budżetowego, uchwalono apel do Ministerstwa Oświaty o rozszerzenie programu lekkiej atletyki w szkołach, do M. S. Wojsk. o rozszerzenie zakresu lekkiej atletyki w organizacjach PW. i b. wojskowych, do Państwowego Urzędu WF. o pomoc w akcji propagandowej, do samorządów o organizowanie lekkoatletycznych zawodów gminnych (w czerwcu) i powiatowych (we wrześniu).

Na czerwonym dywanie

Biernacki nie zjawił się na arenie, gdyż nadwyrężył sobie kręgosłup w walce z Kon. Zamiast niego walczył z Faktorem Langut. Zwyciężył Niemiec w 7 min.

Kaempfer w 3 min. pokonał Kepa, wyzyskując jego rozmowę z arbitrem Brańskim co do prawidłowości chwytu.

Walka Tornowa z Mansenem trwała 10 min., w których to czasie Polak pokonał Duńczyka.

Franculescu zwyciężył w 16 min Kahouta.

Miazio pokonał w 9 min. przerzutem przez biodro murzyna Louisa.

Sasorski nie rozstrzygnął walki z Leskinowiczem.

Olbrzym Cerber zdusił w 7 min. Debiego.

Na skutek protestu publiczności będzie powtórzony konkurs piękności ciała i muskulatury atletów.

KPT. SEGDA MISTRZEM WARSZAWY W SZABLI

W niedzielę zakończony został turniej szermierczy o mistrzostwo Warszawy w szabli. Po dogrywce z kpt. Dobrowolskim, tytuł mistrzowski zdobył kpt. Segda przed — 2) kpt. Dobrowolskim, 3) Sobikiem, 4) por. Suskim, 5) kpt. Szempielińskim, 6) Kazimierowiczem. Najbardziej emocjonująca była walka zeszłorocznego zwycięzcy mistrzowskiego turnieju Warszawy, kpt. Sobika z Kpt. Segdą, z której zwycięzko wyszedł Segda, wygrywając spotkanie różnicą zaledwie jednego touchee, w stosunku 5:4.

JĘDRZEJOWSKA DRUGA W MONTE CARLO

W Monte Carlo rozegrany został finał turnieju tenisowego pań pomiędzy Jędrzejowską, a pierwszą rakietą Francji Mathieu.

Zwyciężyła Mathieu w stosunku 6:1, 6:4, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

NAPIERAŁA WYGRAŁ PIERWSZY W POLSCE WYŚCIG NA ROLKACH

W Łodzi odbyły się pierwsze w Polsce wyścigi kolarskie na rolkach z udziałem 4 zawodników warszawskich: Napierały, Michalaka, Popończyka i Starzyńskiego. Wyścig dla gości wygrał Napierała przed Michalakiem.

W wyścigu o wielką nagrodę zimową pierwsze miejsce zajął Michalak przed Starzyńskim, Popończykiem i Szmidtem. Napierała spowodu defektu wycofał się w przedbiegu.

Wyścig handicapowy wygrał Napierała, mimo, że dał swoim współzawodnikom 500 m. wyrównania. — Zwycięzca przybył do mety mając przeszło 500 m. przewagi nad dalszemi zawodnikami.

GEDANIA PRZEGRAŁA Z YMCA W BOKSIE 4:12

W Warszawie rozegrany został w lokalu YMCA mecz bokserski między drużyną K. S. Gedania (Gdańsk) i warszawską YMCA. — Zwyciężyła YMCA w stosunku 12:4.

Wyniki poszczególnych wag: Wyszecki pokonał Stolarowa, — Sierocki uległ Możdżyńskiemu, — Zieliński przegrał po najładniejszej walce dnia z Kazmierskim, — Hirsch został pokonany przez Makusińskiego, — Filchta wygrał z Gnieworzem, a Jaworski przegrał z Grądkowskim, — Tarnowski przegrał z Kołczyńskim, — Meller przegrał z Adamiakiem.

Przed meczem przedstawiciel W. O. Z. B. p. Cendrowski gratulował jubilatowi Leonowi Kaźmierskiemu 10-lecia pracy czynnej dla sportu polskiego. Prezes Polonii (dawnego klubu sportowego Kaźmierskiego) p. Frenkel wręczył jubilatowi kwiaty. Od działu młodzieży pracującej przy polskiej YMCA Kaźmierski otrzymał kryształowy dzban i kwiaty.

BOKSERZY STOŁECZNEJ LEGJI PRZEGRALI W KRAKOWIE

W Krakowie odbył się mecz bokserski między drużynami Wawelu i warszawskiej Legji, zakończony zwycięstwem Wawelu w stosunku 9:7.

Drużyna warszawska zaprezentowała się naogół słabo, zwłaszcza renomowani Doroba I i Chistowski. — Wyniki spotkań: Baskiewicz (L) wygrał z Jerzykiem wskutek nadwagi tego ostatniego, Teddy (L) po najciekawszej walce dnia wypunktował Szczurka, Przewodzki (L) zremisował z Wnękiem, Chrostek (W) wygrał na punkty z Wasiakiem, Jodłowski (W) uzyskał remis z Dorobą II. Doroba I (L) zremisował z Pieniążkiem. Stankiewicz (W) pokonał zdecydowanie na punkty Chistowskiego. Ten ostatni polował bezustannie na k. o., pozwalając się wypunktować przeciwnikowi.

„ORKAN" W OSTROWCU

W Ostrowcu rozegrał mecz bokserski warszawski „Orkan" z miejscową reprezentacją klubu sportowego Zakładów Ostrowieckich. Zwyciężył zespół ostrowiecki w stosunku 8:6.

TRZECH BRACI MARUSARZY NA CZELE ZAWODÓW MIĘDZYUCZELNIANYCH

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się we Lwowie międzyuczelniane zawody narciarskie.

W sobotę odbył się bieg na trasie wynoszącej 16 klm. Startowało około 40 zawodników. Bieg rozegrano w konkurencji otwartej i do kombinacji. Wyniki przedstawiają się następująco. Konkurencja otwarta: 1) Kobylański (Politechnika) 1:34:58, konkurencja do biegu złożonego: 1) Markowski (Pol.) 1:29:22.

W niedzielę w Brzuchowicach odbył się konkurs skoków i do kombinacji. Pozatem odbył się jeszcze konkurs skoków z udziałem zawodników zakopiańskich. Warunki śnieżne przedstawiały się fatalnie, gdyż w chwili rozgrywania konkursów temperatura wynosiła około 18 stopni, co oczywiście musiało się odbić na poziomie zawodów. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Konkurs skoków otwartych: 1) Marusarz Stanisław (SNPTT Zakopane), nota 152,3, skoki 44 i 42,5 m. 2) Marusarz Jan (SNPTT Zakopane) nota 147,8, 147, skoki 43 i 41,5. 3) Marusarz Andrzej (SNPTT Zakopane) nota 133,2, skoki 35,5 i 38,5. 4) Urbański (KPN Lwów) nota 122,8, skoki 34 i 33,5. 5) Wowskonowicz (Wisła Zakopane) nota 120,4, skoki 35 i 34,5.

W wyniku biegu i konkursu skoków pierwsze miejsce w zawodach międzyuczelnianych zajął Matlak (Pol.) z notą 274,5, skoki 26 i 25,5. 2) Teyssere (Pol.) nota 265, skoki 24,5 i 29,5 3) Markowski (Pol.).

Konkurs skoków otwartych w zawodach międzyuczelnianych wygrał Teyssere (Pol.) ze skokami 34 i 30. 2) Radło (Uniw.) skoki 29,5 i 29.

PIŁKA NOŻNA W CAŁYM KRAJU

W Krakowie odbyły się przy pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności 3 mecze piłkarskie.

Cracovia rozegrała mecz ze Zwierzynieckim, bijąc go 6:4 (3:2). W drugiej połowie Zwierzyniecki prowadził przez pewien czas 4:3.

Ligowa Garbarnia pokonała A-klasowy Nadwiślan w stosunku 9:0 (5:0).

Korona zwyciężyła pozatem Volanię 9:0.

W śląskich rozgrywkach piłkarskich o puhar Dębu wyniki były następujące:

W Świętochłowicach ligowy Śląsk przegrał niespodziewanie z Naprzodem z Załęża (0:2), (0:1).

W Nowym Bytomiu Pogoń wygrała z Chorzowem 2:1. W Katowicach I. F. C. przegrał z 06 Mysłowice 1:4 (1:1).

Pozatem Dąb zremisował z 06 Katowice 2:2 (2:0). W tabeli rozgrywek prowadzi 06 Mysłowice przed Chorzowem.

Ligowa drużyna krakowskiej Wisły bawiła w niedzielę na Śląsku i rozegrała mecz piłkarski z Wawelem z Nowej Wsi. Mimo przewagi Wisły zawody zakończyły się wynikiem nie rozstrzygniętym 3:3 (1:1). Widzów zebrało się około 2.000.

ZIMOWE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

W ujeżdżalni 1 pułku szwoleżerów w Warszawie odbyły się organizowane przez Tow. Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych — zawody hippiczne.

W konkursie oficerskim wygrał por. Orpiszewski na „Amnestji", przed por. Pawłowiczem na „Wole".

Konkurs podoficerski wygrał plutonowy Naczyński na „Blekocie" przed plutonowym Dąbrowskim na „Bloku".

SCHAEFER MISTRZEM ŁYŻWIARSKIM ŚWIATA

Mistrzostwo łyżwiarskie świata w jeździe figurowej panów zdobył Austrjak Schaefer, wielokrotny mistrz świata i zwycięzca olimpijski. Górował on o klasę nad następnymi zawodnikami.

RAJSKI AKADEMICKIM MISTRZEM NARCIARSKIM POLSKI

W Zakopanem zakończono nierozegrane wskutek braku śniegu w Worochcie mistrzostwa akademickie na rok 1936. W rezultacie w kombinacji tytuł akademickiego mistrza Polski zdobył Rajski (Wisła), drugie miejsce zdobył Lasota (AZS Kraków).

Likwidacja Polskiego Kolegjum Sędziów

W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Kolegjum Sędziów, zwołane celem ustosunkowania się do uchwał Polskiego Związku Piłki Nożnej o zniesieniu autonomji sędziów.

We wstępnych obradach ujawniła się większość za autonomją sędziów; Jedynie Śląsk a częściowo Kraków wypowiedziały się za współpracą z wydziałem spraw sędziowskich przy Polskim Związku Piłki Nożnej.

W dyskusji delegaci Polskiego Związku Piłki Nożnej wskazali na konieczność przeprowadzenia reformy ustroju sędziów.

Walne zebranie wybrało w końcu komisję w składzie: płk. Dudryk, mec. Muszkat, Frank, która odbyła dłuższą konferencję z przedstawicielami P. Z. P. N. na temat ewentualnej współpracy sędziów ze związkiem.

Po złożeniu sprawozdania przez tę komisję, walne zebranie uchwaliło zwołać na dzień 29 marca r. b. nadzwyczajne walne zebranie P. K. S., które będzie zebraniem likwidacyjnem. Do tego czasu obecny zarząd Polskiego Kolegjum Sędziów ustalił z Polskim Związkiem Piłki Nożnej szczegóły dalszej współpracy.

Tajemnica jadu wężowego

Szesnaście nieszkodliwych ukąszeń gada

Węże należą do stworzeń, szczególnie groźnych, gdyż nigdy niewiadomo gdzie, skąd i kiedy może wysunąć się jadowity płaz i zadać śmiertelne ukąszenie. Oczywiście mowa jest o wężach jadowitych, których żądło przynosi śmierć.

WĄŻ I BUTELKA WHISKY

Węże potrafią sprawiać nieraz przeraźliwe niespodzianki. Pewnego więc wieczoru, na przylądku Cap, na drodze wiodącej do Natatu, pewien farmem powracał z miasta. Jechał wozem, a ponieważ był nieco pijany, więc jechał powoli. Nagle ni stąd ni zowąd koń zatrzymał się i nie chciał stąpnąć ani kroku dalej. Napróżno farmer bił go i popędzał, aż wreszcie przekonał się, że koń nie chce pójść dalej, gdyż na drodze leży zwinięta w kłębek kobra i podnosi do góry swój jadowity łeb. Wobec tego farmer zatrzymał wóz w oddali i czekał aż gad się usunie. Kobra jednak nie miała zamiaru ustąpić z drogi. Nie pozostwało więc nic innego, jak oczekiwanie.

Wieśniak czekał godzinę, jedną i drugą, aż wpadł na pomysł. A mianowicie na wozie miał nieco sprawunków porobionych w mieście. Postanowił więc je zużytkować do wystraszenia kobry. Przedewszystwiem więc rzucił w nią pudełkiem sardynek. Ale kobra uskoczyła zręcznie i nic się jej nie stało. Następnie rzucił bochenkiem chleba, potem zaś szczotką. Tak kolejno rzucał w nią całem zaprowiantowaniem. Wreszcie pozostała mu jedna jedyna butelka whisky.

Rozstanie z nią było nadwyraz bolesne, ale cóż było robić? I już się zamierzał butelką, kiedy w tejże chwili pojawił się mały ichneumon, który rzucił się na węża i zagryzł go. W ten sposób butelka whisky ocalała.

ZBIERANIE JADU

Nie wszystkie jednak spotkania wężami kończą się tak pomyślnie. Przeważnie takie niespodzianki mają drastyczne zakończenie, o ile wporę nie znajdzie się pomoc. Tą pomocą jest serum unicestwiające działanie jadu. Serum to wytwarza się właśnie z jadu wężowego, zbieranego w bardzo specjalny sposób. Chwyta się więc kobrę dłonią, możliwie jaknajbliżej łba, tak aby nie mogła odwrócić głowy i zapuścić żądła. Trzymaną w ten sposób przysuwa się do naczynia szklanego przykrytego pergaminem, dobrze naciągniętym. Kobra zajadle zatapia wtenczas swoje jadowite zęby w pergamin, a trucizna spływa kropla za kroplą do naczynia. W ten sposób jad wężowy zbierany jest w Indjach.

Trucizna ta zasycha następnie w naczyniu szklanem, a potem w stanie już stałym przesyłana jest z Indyj do Europy. Następnie sporządzane jest z niej serum neutralizujące działanie jadu, i przywracające życie pokąsanym przez płazy ludziom i zwierzętom.

Ukąszenie kobry jest szczególnie niebezpieczne, a przytem bardzo bolesne. Słynny lekarz Calmette podczas przeprowadzania pewnego doświadczenia, został ukoszony właśnie przez kobrę. Gad zatopił zęby w jego palcu, tak, że trudno było go oderwać. Ból był niezmiernie silny, jak opowiadał dr. Calmette, i dopiero po pół godzinie, po zastrzyku z serum, cierpienie ustąpiło.

COLUBRIDY I VIPERIDY

Węże zasadniczo dzieli się na dwie kategorje: Colubridy i Viperidy. Colubridy przez ukąszenie swoje wprowadzają do organizmu ludzkiego jad — neurotoxinę. Trucizna ta wywołuje porażenie centrów nerwowych, co powoduje paraliż. Ukąszony oddycha wtedy z trudnością i nie cierpi coprawda silnie, lecz wpada w stan jakiegoś ogłuszenia. Następnie oddycha coraz trudniej, a serce bije coraz silniej, aż wreszcie po dwóch godzinach przychodzi koniec.

I wtedy zdarza się nieraz fenomenalne zjawisko medyczne, a mianowicie serce zmarłego wskutek ukąszenia bije przez czas jakiś jeszcze, chociaż ukąszony przestał już oddychać.

Dr. Calmette obliczył, że jad kobry należącej właśnie do gatunku Colubrid, jest tak niezwykle silny, że jeden gram wysuszonej trucizny mógłby służyć do zabicia 165 ludzi, każdy o przeciętnej wadze 60 kg. Oczywiście nie mówi się naket o królikach, szczurach czy ptakach, któremi żywią się te płazy, gdyż jad kobry jabija je momentalnie. Młodziutka kobra w momencie wylegania się z jaja, posiada w swoim pyszczku dozę trucizny, wystarczającą do zabicia myszy.

Viperydy zaś wprowadzają do organizmu ludzkiego hemoraginę, która powoduje zatrucie krwi. Działa ona piorunująco i co często się przytem zdarza, że węże tego rodzaju są przeważnie duże — zapuszczają one żądło najczęściej w szyję ofiary, natrafiając na żyłę. W ten sposób zabijają ofiarę bezapelacyjnie, jeśli pomoc nie przyjdzie dość wcześnie. Ukąszony przez tego rodzaju płaza, cierpi w sposób nieludzki, a stosowanie serum powinno być jaknajszybsze.

POKĄSANE ZWIERZĘTA

Jak wiadomo, węże jadowite rzucają się często na zwierzęta domowe. Niejednokrotnie na farmach w kolonjach, bydło domowe pada ofiarą ukąszeń płazów. Trzeba przytem wiedzieć, że zarówno konie, krowy jak i psy ukąszone przez węża, w ciągu 24-ch godzin przychodzą do siebie o ile dostaną odpowiedni zastrzyk. Czasem tylko pozostaje czasowy paraliż i również tylko czasowa utrata wzroku lub słuchu. Przeważnie jednak po upływie doby wszystko powraca do normalnego stanu.

Spośród bydła domowego najczęściej ofiarami węża, padają świnie, które zresztą są najbardziej odporne. W kolonjach dla bezpieczeństwa zarówno zwierząt i ludzi trzymane są ichneumony. Trzeba przytem jeszcze zaznaczyć jedno, że czasem zdarza się tak, że świnia ukąszona przez węża, powraca do zdrowia. Wtedy jednak mięso jest zatrute, a przeniesiony w ten sposób jad zabija ludzi. Dziwny wypadek zdarzył się także w Madrasie, a mianowice, wąż ukąsił kobietę. Kiedy trucizna już działała i kobieta była umierająca, po raz ostatni jeszcze chciała nakarmić swoje dziecko i dała mu piersi.

W parę tygodni po zgonie matki, zmarło i dziecko, gdyż jak się okazało neurotoxyna przeszła już i do mleka i zabiła niemowlę.

SZESNAŚCIE UKĄSZEŃ WĘŻA

Prace nad zbieraniem jadu dokonywane są na wielką skalę w południowej Afryce w Port Elisabeth. Znajduje się tam specjalny ogród, w którym hodowane są najróżniejsze węże, a jad tych płazów zużywany jest następnie do preparowania serum. Ciekawe jest, że jak się przekonano, wysuszona trucizna może przetrwać nie tracąc swojej mocy conajmniej 15 lat.

Interesująca jest również sprawa uodpornienia organizmu ludzkiego na jad wężowy wskutek częstych ukąszeń. Otóż w owym ogrodzie Port Elisabeth przebywa dozorca, murzyn, który był ukąszony przez węża już szesnaście razy i organizm jego tak przywykł do trucizny (oczywiście, że po pierwszem ukąszeniu ocalono go zastrzykiem serum), że obecnie jad nie powoduje żadnej reakcji.

Natomiast można przytoczyć inny zupełnie dziwny fakt, zatrucia przez zetknięcie się jadu tylko ze skórą ludzką. A mianowicie pewien kolonista w Indjach został ukąszony przez węża w nogę, wskutek czego zmarł. Obuwie po nim odziedziczył jego służący Hindus. I cóż się stało? Hindus zaczął nosić buty swojego pana, nie zdając sobie sprawy, że skóra przesiąknięta jest krwią, zmieszaną z jadem. Po dłuższem noszeniu butów, kiedy skóra na stopach była podrażniona nieco i obtarta, jad dostał się do organizmu i Hindus zmarł.

Tresowane pchły w modzie

Nowe dziwactwo amerykańskie

Obecnie w Ameryce, zwłaszcza w niektórych stanach, niewiadomo dlaczego weszły w modę widowiska dawane przez tresowane pchły. Liczni amatorzy tego rodzaju przedstawień uczęszczają na nie tłumnie, płacąc nieraz bardzo wysokie ceny za bilety.

Przedstawienia tresowanych pcheł były modne dość dawno jeszcze w okresie przedwojennym. Potem moda ta jakoś zagipęła, a teraz znów wypłynęła po tamtej stronie oceanu.

Centrum tresury pcheł znajduje się właściwie w Niemczech. Stamtąd pochodzą te „inteligentne" uzdolnione insekty, które pod światłym kierunkiem swoich wychowawców, uczą się ciągnąć maleńkie wózeczki, strzelać z mikroskopijnej armatki, maszerować równo w szeregu i t. p. Co jest przytem najzabawniejsze, że te uczone pchły popisują się najczęściej poprostu na gołej ręce swego reżysera.

Oczywiście, że niemałą rolę w utrzymaniu takiego zespołu odgrywa kwestja odżywiania artystów. Nie jest zupełnie zbadane, czy reżyser karmi je własną krwią, czy też znajduje amatorów, którzy za pewną opłatą godziliby się wyżywiać jego personel.

Bomby lotnicze

w pokoju dziecinnym

W przemyśle zabawkarskim w Niemczech pojawiły się nowe zabawki dla dzieci, zaspokajające zainteresowanie małoletnich w kierunku lotnictwa. Zabawki te są coprawda dalekie od modelów aeroplanów, hydroplanów, zeppelinów. Są to mianowicie... bomby lotnicze. Każde dziecko może urządzić zabawę w atak bombowy. „Bomby" są to rurki mosiężne z kapslem w środku. Rzucona na ziemię „bomba" wybucha, przyczem wydziela się z rurki gęsty dym — słowem imitacja rzeczywistości. Jedna z takich zabawek eksplodowała jednak tak niefortunnie, iż odłamek drutu uszkodził oko małoletniemu żołnierzowi.

Epilog zabawy rozegrał się przed sądem.

Wonna dolina

Na wyspach Koralowych

Podróżnik amerykański John Soumpthon zamieścił w jednem z pism rewelacyjne sprawozdanie ze swojej podróży po oceanie Indyjskim. Natrafił on m. in. na jednej z wysp Koralowych, na niezmiernie ciekawe zjawisko.

Była to wyspa wyjątkowo duża i należy przypuszczać, że niezbyt dawno wyłoniła się z wód oceanu. Otóż na wyspie tej znajduje się niewielka dolina, z której unosi się przedziwny bardzo piękny i subtelny zapach. Podróżnik przypuszczał początkowo, że zapach ten pochodzi z roślinności tamtejszej, ale żaden z kwiatów rosnących tam nie wydzielał podobnego zapachu. I tylko przypadek sprawił, że John Soumpthon odkrył istotną przyczynę pięknej woni panującej na wyspie.

A mianowicie, skacząc przez nierówności gruntu na dnie wąwozu, pośliznął się i upadł. Przy upadku zabrudził sobie dłoń gliniasta ziemią. Kiedy następnie rękę podniósł do twarzy, przekonał się, że właśnie grunt posiada ten niezwykły, silny zapach. Zabrał więc próbkę ziemi ze sobą do Ameryki, gdzie poddana zostanie próbom.

Chemicy przypuszczają, że w gruncie znajdują się składniki, których połączenie daje tę właśnie woń.

Zimnokrwiści Anglicy

Mistrzami pocałunku

W mieście Cicero, oczywiście w Stanach Zjednoczonych, urządzono wielki konkurs na najpiękniejszy i najbardziej namiętny pocałunek. Konkurs miał charakter miedzynarodowy i brali w nim udział przedstawiciele wszystkich krajów. Kandydaci, wraz z partnerkami, zgłaszali się dobrowolnie. Ma się rozumieć, że zainteresowanie konkursem było olbrzymie i nawet powstał cały szereg zakładów o dość wysokie sumy na temat, który z kandydatów zostanie zwycięzcą.

Wynik konkursu był jednak prawdziwą niespodzianką. Okazało się bowiem, że rekordzistą jest Anglik. Ktoby przypuszczał, że powściągliwy, zimnokrwisty syn Albionu, potrafi zatonąć w pocałunku, trwającym 58 minut? Drugie miejsce otrzymał Włoch, trzecie zaś Hiszpan.

HUMOR

TEŻ POWÓD.

– Ależ na Boga, droga pani, czemu chce się pani rozwieść?

— Ach, mam dosyć samotności!

(Mercury)

Zygmunt Jurkowski 80)

Księżycowe interesy

Powieść

— Gdzie się pan podziewał? Co się z panem działo? — zasypał go pytaniami.

— Ot nic, poprostu odbyłem mały spacerek, ale już jestem spowrotem.

Paweł nigdy się nie dowiedział dokąd Dziubiel się przespacerował, bowiem Dziubiel postanowił zatrzymać to w tajemnicy.

Poszli na obiad i dziwna wiedzeni fantazją postanowili go spożyć w barze „pod Księżycem".

— Dobrze przypomnieć sobie stare czasy — mówił Dziubiel siadając do stołu. Na deser zjawił się Załkin. Ubrany w swoją dziwną sutannę, kłaniał się gościom uniżenie — w pas — i mamrotał pod nosem jakieś niezrozumiałe słowa.

Knajpę wypełniany tłumy rozciekawionych gości, którzy pchali sę w chęci ujrzenia Załkina. Inne lokale, a szczególnie café „Pierrot", cieszyły się również wzmożoną frekwencją. Gdy ukazał się się w progu, na sali zapanowała cisza. Panowie wstrzymali niesione do ust kieliszki i wykręcali się na swoch krzesłach, a paniom zaiskrzyły się oczy. (Niektóre naprędce poprawiły włosy na wszelki wypadek).

— Patrzcie, to Załkin, ten dziwak, ten nawrócony!.. — posypały się uwagi — rzeczywiście wygląda jak prorok — parsknął ktoś śmiechem.

Dziubiel mieszał kawę łyżeczką i przyglądał się Załkinowi z niezmąconym spokojem.

— Zdaje się, że on wpadł na dobry pomysł — odezwał się, jakby wtórując swym myślom.

Paweł śledził Załkina ukosem w przeczuciu, że ten podejdzie do niego i zażąda zwrotu pieniędzy. Załkin jednak zdawał się go nie widzieć i drepcząc pośród stolików (w sandałach) obsługiwał klientów z pokorą.

— Wie pan, że on ma rację — powtórzył Dziubiel tonem zapewnienia.

— W czem? — spytał Paweł.

— Ano w tej swojej ascezie. Zaczynam nawet podejrzewać, że „Saja" ma jakieś zamiary demagogiczne. Zaczyna kusić szarością, a to jest niezwykłe w dzisiejszych czasach.

— Co też pan mówi, szarość jest niezwykła? Przecież wszyscy dookoła są szarzy.

— Myli się pan, ci dookoła to tylko bezradni obszarpańcy, a dlatego szarzy, że albo nie obrośli jeszcze w kolorowe piórka, albo też dali się z nich obskubać. Tacy są nieciekawi, są brudni i tępi w swojej tęsknocie do barwnych piórek. Czują się mali i zazdroszczą innym mieniącego się upierzenia i świecideł w mniemaniu, że jedynie to jest potrzebne do szczęścia. Ale „Sajuszka" jest o wiele ciekawszy, on poszarzał świadomie, z własnej i nieprzymuszonej woli i to jest zadziwiające.

— Niech pan zobaczy, jak mu się wszyscy przypatrują. Jak są tym jego kostjumem zaniepokojeni. O, patrz pan—mówił Dziubiel, wskazując palcem na otyłego jegomościa — widzi pan jak on wytrzeszczył gały na tego Załkina, a z jakim lękiem i niepewnością ogląda jego sandały. Mam przyjemność znać tego grubasa — dorobił się majątku w przemyśle bekonowym — to bardzo bogaty astmatyk. A wie pan co sobie teraz myśli? Poprostu obleciał go strach i zastanawia się, czy Załkin przypadkiem niema racji. Bo gdyby miał przed sobą nędzarza w szarym hałacie i sandałach, toby się nie obawiał. Patrzyłby na niego zgóry w mniemaniu, że wystarczy nędzarzowi dać pięćset złotych, aby ten sprawił sobie natychmiast „przyzwoity żakiet i lakierki". Ale tu sprawa przedstawia się bardzo zawile, bo gruby astmatyk doskonale wie, że Zakłin ma moc pieniędzy, z których rezygnuje.

— Co ten Załkin sobie myśli? — niepokoi się grubas — pozbył się błękitnego Packarda, rozdaje pieniądze na prawo i na lewo... co to jest? On napewno musi w tem mieć jakiś interes, bo Załkin nigdy nic nie zrobił bez interesu. Ale co to może być za interes? A może i ja powinienem włożyć takie sandały? Tołstoj, piakrew!

A pozatem do świadomości grubasa zaczynają przenikać lęki kosmiczne — bo wie pan, kiedy się robi grubsze pieniądze, to nie zawsze w uczciwy sposób. Wogóle przyznam się panu, że niewyobrażam sobie, jak można dojść do majątku w uczciwy sposób, skoro pieniądze, któremi się wypycha kieszenie, muszą — rzecz prosta — ubyć z innych kieszeni — zapewne z mienia ludzi poczciwych i łatwowiernych, którzy przeważnie odznaczają się tem, że mają czyste sumienie. Grubas łupi ich ile wlezie, ale oni go „biją na punkty", toteż teraz, gdy widzi Załkina w ascetycznym stroju— w szacie człowieka łatwowiernego (i to kogo? Załkina!), niepokój grubasa się zwiększa. A spójrz pan na innych, jak oni wszyscy go obserwują, o, nawet za oknem stoją andrusy, bo przecież ten szary dziwak rozdaje pieniądze.

— Ale nie rozumiem, co to ma wspólnego z demagogją? —wtrącił Paweł.

— O, bardzo wiele — Dziubiel zapalił się do tego tematu i poleciwszy kelnerowi napełnić kieliszki, mówił dalej:

— Ludzie w gruncie rzeczy przeczuwają instynktownie, że „ogolenie się żyletką i przejechanie się limuzyną na spacer" (chociażby w towarzystwie mojej byłej żony Urszuli), to nie są jeszcze szczyty doskonałości. Czują to podświadomie nawet tacy, którym nie było dane zaznać tych rozkoszy. I dlatego wszelkie objawy ascezy w naszym błazeńskim lunaparku, zaczynają ludziom imponować. Czy zauważył pan, że wielcy demagodzy ostatnich czasów, ubierają się chętnie na szaro i udają ascezę. Widok człowieka, któremu nie imponuje bogactwo, jest tak rzadki i fascynujący, że operujący tą metodą demagog zaskarbia sobie ogólne zaufanie.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.08 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"